

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski

Wydawca: „Polska Zachodnia”, Sp. z ogr. odp., Katowice, al. Kościuszki 15.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2

Rok XIV

Katowice, środa 29 marca 1939 r.

Nr 88

J. A. SZCZEPAŃSKI

Patrzmy na Słowację

Byłem bodaj pierwszym wśród obserwatorów życia słowackiego i stosunków Słowacji do Polski, który już w ub. roku — w art. „Zródło niechęci” w „Polsce Zachodniej” z 10 grudnia — zwrócił uwagę na podłoże charakterystycznych acz z pozoru niezrozumiałych zmian w ustosunkowaniu się Słowaków do Polski. Wbrew prawdzie zdrowemu rozsądkowi Słowacy zaczęli głosić rozmaite androny o Polsce, a niektórzy nawet ludzi i języczki, rozdzielając szary z powodu rzekomej zaborczości polskiej. Urządzono manifestacje, padły bezsensowne strzały, aż wreszcie tysiąc zagród górskich odzyskanych przez Polskę stało się większą „krzywdą”, niż utrata tysięcy wsi na rzecz Węgier i narodowej świętości. Dziwiniu oraz przedmieścia stolicy, Petrzalki, na rzecz Niemiec.

My Polacy południowo-zachodni, wychowani w największej sympatii i życzliwości dla Słowaków, znający Słowację i Słowaków z wieloletnich podróży po tym pięknym kraju i wierzący, że słowackie zapewnienia przyjaźni są równie szczerze jak nasze — patrzyliśmy ze zdumieniem i gęsną odrazą na ów nienawistny zwrot wśród Słowaków. Jak to? — pytaliśmy — więc umiarkowanie Polski i rezygnacja ze świętych praw spotyka się z taką odpowiedzią? Społeczeństwo polskie, sfery obywatelskie z zagadnieniami polskich kresów południowych, wystąpiły ubiegłej jesieni ze sprawiedliwym programem: co polskie, musi wrócić do Polski. Dlatego żądaliśmy przyłączenia do Polski tych wszystkich przylegających do naszych granic terenów, które zwarcie zamieszkują polscy etnicznie górale (więcej przede wszystkim Spisza po Nizmark); właśnie najwięksi przyjaciele Słowaków, potwierdzający nieraz w słowie i piśmie filozoficznie zaprzetywania, domagali się najostrejszej rewindykacji polskiego Spisza i Orawy, uważając, że najtrwałszym fundamentem przyjaźni może być na przyszłość usunięcie raz na zawsze ośrodka granicznego sporu dwu narodów, podobnie jak przez odzyskanie Zaolzia usunęliśmy źródło zatargów polsko-czeskich!

Ale Słowacy podkreślali wielokrotnie, że są małym narodem i że każde pomniejszenie ich państwowego terytorium byłoby dla nich szczególnie bolesną stratą. Więc rząd polski w chwilach decyzji wielkodulnie uznał ich punkt widzenia, zrezygnował z jakiegokolwiek rewindykacji, pozostawił górali polskich przy Słowakach, ograniczając się jedynie do drobnych korektur, poddyktowanych lokalnymi warunkami, do odzyskania dwóch wsi orawskich, należących już po wojnie do Polski, do odzyskania naturalnej granicy w Tatrach, którą też nam już po wojnie przyznawano.

Trzeba powiedzieć otwarcie: nasz minimalizm nie wydał rezultatów. Słowacy nadal walczyli o polski, zapadły w górach zwycięzcy, ale kornie przyjęli obecność wójtów Bratysławy. Ten fakt wskazywał jasno, po jakiej linii zamierzają pójść nowi przywódcy ludu słowackiego. U nas próbowano się ludzi, ten i ów wybuchy entypolskie Słowaków przypisał chwilowemu rozdrażnieniu, zwrócono uwagę na upokojające zapewnienia min. Sidora. Wyglądało się w istocie Polakowi niemożliwie, by Słowacy mieli zapomnieć na dobre o tym, co nas łączy i łączy.

Lecz nadeszły dni marcowe, sromotna

Madryt poddał się

LONDYN. Reuter donosi z Madrytu, iż wkroczenie hiszpańskich wojsk narodowych rozpoczęło się o godz. 17. Gen. Franco ma przybyć do miasta w sobotę. Na wszystkich budynkach powiewają białe flagi.

Dowódca oddziałów republikańskich płk. Casado opuścił Madryt.

Wojsko na podstawie otrzymanych rozkazów poddało się.

Na wielu gmachach powiewają już hiszpańskie flagi narodowe, zaś w sklepach odprawiają przyjmowania banknotów republikańskich.

Ulice przepełnione są żołnierzami, którzy porzucili broń.

Na cześć gen. Franco odbywają się burzliwe demonstracje. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Wojska narodowe wkraczają do miasta

MADRYT. Wiadomość o poddaniu się

Madrytu została opublikowana przez radiostację madrycką o godz. 11. Naczelny dowódca wojsk republikańskich wydał rozkaz opuszczenia dotychczasowych stanowisk. Ludność została o powyższym zawiadomiona przez radio przez członków rady obrony narodowej.

O godz. 11.30 pierwsze oddziały hiszpańskich wojsk narodowych zaczęły wkraczać na przedmieścia. Oddziały te należą do grupy operacyjnej gen. Espinosa de los Monteros. W pobliżu stolicy skoncentrowano samochody ciężarowe z żywnością.

W mieście panuje radość.

Członkowie rady obrony narodowej pozostają w mieście, celem przekazania władzy wojskom narodowym w całkowitym porządku.

Wszyscy więźniowie polityczni zostali zwolnieni, zaś urzędników usuniętych podczas wojny domowej przywrócono na dawne stanowiska. Członkowie „falangi hiszpańskiej”, którzy ukrywali się w Madrycie

przez z górą dwa lata, przygotowują się do powitania oddziałów armii narodowej.

BURGOS. Agencja Havasa donosi:

Osiemnaście wojsk gen. Franco, która rozpoczęła się onegdaj na południe od rzeki Tagu i na zachód od Toledo, odbywa się na froncie długości 90 km. W późnych godzinach wieczornych zagrożony już był bezpośrednio Aranuez, gdzie wojska powstańcze znajdują się w odległości 35 km od drogi Madryt — Walencja. Operacje odbywają się wzdłuż rzeki Tagu.

DEMobilizacja wojsk obrony narodowej

MADRYT. Union Radio nadało urzędowo komunikat rady obrony narodowej, donoszący, że rada obrony wydała rozkaz o demobilizacji wszystkich rekrutów, znajdujących się obecnie w ośrodkach werbunku, centrach wyszkolenia i centrum mobilizacji. Wydane zostaną niezbędne zarządzenia, aby rekruci mogli niezwłocznie udać się do domu.

Grają armaty na pograniczu słowacko-węgierskim

BUDAPEST. Urzędowo komunikują:

Oddziały słowackie kontynuując atak w okolicy Kiskolona dnia 27 bm. w późnych godzinach popołudniowych otworzyły na ten teren ogień artyleryjski, w następstwie czego po stronie węgierskiej jeden żołnierz został zabity a jeden ciężko ranny. Artyleria węgierska, odpowiadając ogniem, zmusiła artylerię słowacką do zaprzestania dalszego ostrzelania.

Dnia 28 bm. o godz. 4.30 rano Słowacy zaatakowali straż obozową w okolicy gminy

Bunkos. Atak odparto. Po stronie węgierskiej jest jeden zabity. O godz. 6.45 artyleria słowacka podjęła ogień artyleryjski na miejscowości Bunkos, w wyniku czego dwa domy spłonęły. Artyleria węgierska odpowiedziała ogniem. Około godz. 7.15 zapanował spokój.

18 chińskich dywizyj zdanych na łaskę Japończyków

TOKIO. Agencja Domei donosi, że wojska japońskie rozpoczęły generalne natarcie na m. Wuning, będącą kluczem do zdobycia prowincji Hunan m. Czangszu.

Jednocześnie wojska japońskie przerwały zasadniczą arterię komunikacyjną w Chinach środkowych t. zw. kolej czeńska, łączącą m. Siaošan nad zatoką Hangczou z m. Czi-

czou, położoną o 80 km. od m. Czangszu. Przerwanie linii nastąpiło w pobliżu m. Wanzu (20 km. na południe od Nanczangu). W ten sposób został odcięty odwrót 18 dywizjom chińskim, zaś armie chińskiej na południe od rzeki Yangtse zostały rozbite na dwie izolowane grupy, z których jedna znajduje się na południe od jeziora Fungking, druga zaś na wschód od jeziora Poyang.

Francuzi oddają czerwone okręty rządowi narodowemu

BIZERTE. Prefektura morska komunikuje, że przybyli do Bizerty kontradmirał Moreno i wicehrabia de Mambas, którzy w imieniu rządu hiszpańskiego mają przejąć okręty czerwonej eskadry hiszpańskiej, które schroniwszy się w Bizercie, zostały internowane przez władze francuskie. Wczoraj rozpoczęły się wstępne rozmowy na temat przekazania okrętów. W tych

dniah przybędą oddziały marynarzy hiszpańskich, którzy obejmą służbę na internowanych okrętach.

BURGOS. Książnik „Jose Luis Diez” internowany przez władze brytyjskie w Gibraltarze, został dziś zwolniony i udał się do portu Algeciras.

Pogoda na środę

Przeważnie pochmurno i deszcze, głównie na południe i zachodzie kraju. Temperatura bez większych zmian. Dąs silne wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

kapitulacja Hachy, paraliż woli czeskiej i słowacka niepodległość pod skrzydłami obecnej potencji. Akcja z zewnątrz była prosta i logiczna, aż dziw bierze, że dla tak wielu na wschodzie i zachodzie Europy nieprzewidziana w wyniku: Dziel i rządź! Tę czynną maksymę stosowano względem Słowian Zachodnich, stosowali Niemcy austriaccy, stosuje się wszędzie wśród narodów niewielkich liczbą i młodych historią. Książę Hlinka — przypomnijmy — był nieprzejednanym wrogiem praskiego centralizmu, ale gorącym zwolennikiem jednolitej czesko-słowackiej. Jej następcy rozsłuli tę jedność nie po to, by utworzyć państwo choć małe, lecz zupełnie niezawisłe, nie po to też, by powrócić do uzasadnionej gospodarczej i historycznej współpracy z Węgrami. Po cóż więc? Mało dziś wiemy o tym, co się dzieje w Słowacji, nie w

Bratysławie i nie w salach rokowań słowackich działaczy z przedstawicielami Hitlera, lecz na prowincji, wśród ludności wsi i miasteczek. Lecz te szczegóły, które już doszły, ustawicznie przypominają sąd, jaki o Słowakach wypowiedział jeden z najlepszych w nas znawców spraw karpacczych, książę senator dr Ferdynand Machay, że „długa niewola i bezwzględny ucisk ubezwładniły duszę tego sympatycznego narodu”.

Czesi byli całkowicie otoczeni przez Niemców, Słowacy — nie! Czesi prawie nie mieli wyboru, Słowacy — mieli. Czesi witali wkraczające wojska niemieckie tragiczną apatią, żalonymi śpiewami, tłumem modlących się kobiet; Słowacy witali Niemców z radością, chwalą się tym nie tylko niemieckie gazety, pisze o tym wyraźnie „Slovak”, organ samodzielnego słowackiego

rządu. Wicepremier i ministrowie bratysławscy prześcigali się w wyrazach lojalności, hołdy i gotowości do usług dla Niemców i ich wodza. Podczas ostatnich manifestacji w stolicy Spisza tłum słowacki wznosił z zapalem okrzyki: „My chcemy Hitlera!” To są fakty, w których cieniu rozwija się dziś „nezavisly slovensky sztat”. Przypomina się mowa gaulitera Karmazina, wypowiedziana jeszcze w styczniu, że oświadczył się on u Hitlera o to, by ani jednej z niemieckich gmin w Słowacji nie oddano Węgrom: „ponieważ mają tu więcej możliwości rozwoju”.

„My chcemy Hitlera”. Można więc zgadzić różne punkty przygotowywanego dla Słowacji statutu, można jej pozostawić Hlinkową Gardę (niemieckie Freiwillige Schutztruppen będą dostatecznie pilnowały (Dokończenie na str. 2)

Czynem zadokumentujemy wolę zwycięstwa

Odezwa szefa O.Z.N. gen. Skwarczyńskiego

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. brygady Stanisław Skwarczyński wydał następującą odezwę:

Obywatele!

Jesteśmy świadkami historycznych wydarzeń rozgrywających się w pobliżu granic Rzeczypospolitej. Na zachodzące obok nas do-

**CIASNA. TORTY I SMIE-
TANKA — zawsze świeża**
Dostawa franco dom. ulica 3-go Maja 24

Marticke

nosie przemiany polityczne patrzymy uważnie i z całym spokojem, jaki daje pewność własnej siły i potęgi.

Wskazania Józefa Piłsudskiego i doświadczenia ubiegłych lat nauczyły nas rozumieć, że dla pełnego rozwoju i wielkości Rzeczypospolitej powinniśmy przede wszystkim liczyć na swoje własne siły i wartości potencjalne narodu.

Do spotęgowania tych naszych, własnych sił wzywał nas, następca Wielkiego Marszałka, Naczelny Wódz Marszałek Polski Śmigły-Rydz, wskazując na zasadnicze hasło szeroko pojętej obrony Polski. Hasło to, oparte nierozdzielnie na idei zjednoczenia narodu, stało się elementem decydującym i kierunkowym naszego życia państwowego. Przeniknięcie, jego do szerokiego mas obywateli zawiązałyśmy również obecna, spokojna, lecz zdecydowaną postawą narodu wobec ostatnich wydarzeń na terenie zagranicznym.

Jesteśmy pewni własnych sił i własnej gotowości wojennej. W pamięci naszej żyje stale tradycja wspaniałych zwycięstw na polach Grunwaldu i Wiednia, czy bohaterskich sukcesów z r. 1920. Żywe poczucie tej tradycji i świadomość własnej mocy i gotowości pozwala nam patrzeć w przyszłość wojenna, jako na okres naszych nowych sukcesów bojowych polskiego oręcza i naszej niezłomnej armii, za którą zawsze twardo i nieustępliwie stoi cały naród polski.

W obliczu powszechnego wycisku zbrojeń, zwłaszcza w zakresie lotnictwa, musimy pamiętać, że nie możemy pozostawać w tyle za innymi państwami. Zwiększone tempo zbrojeń wymaga i od nas zwiększenia stanu bojowego naszych jednostek lotniczych i artylerii przeciwlotniczej.

Z tych założeń wychodząc z gorącą radością witamy rozpisanie przez Rząd Rzeczypospolitej pożyczki obrony przeciwlotniczej.

Pożyczka ta musi znaleźć pełne i należyte zrozumienie w całym społeczeństwie. Musi stać się dowodem naszej jednolitości i zdecydowanej woli zwycięstwa.

Musi wobec wszystkich państw świata stanowić dowód naszej siły i szlachetności narodowej.

W spełnieniu patriotycznego obowiązku nie może zabraknąć śladnego zrzędnego Polaka. Wspólnym wysiłkiem zwiększymy liczbę naszego wspaniałego lotnictwa.

Oboz Zjednoczenia Narodowego opierając się w swych ideowych założeniach na hasło wzmocnienia obronności państwa, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich prawych Polaków, by przez masowe i szybkie podpisywanie pożyczki obrony przeciwlotniczej dali

dowód swego patriotyzmu i pełnej gotowości do wszelkich ofiar dla wielkości i potęgi narodu i państwa polskiego.

Obywatele!

W dniu 5 kwietnia wszyscy nabywamy pożyczkę obrony przeciwlotniczej.

Niech żyje Polska!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki!

Niech żyje Naczelny Wódz Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz!

Niech żyje nasza dzielna i zawsze niezłomna armia.

Milion złotych na F. O. N. przeznaczyło plenum Sejmu Śląskiego

W ubiegły wtorek o godz. 13.30 marszałek Karol Grzesik w obecności Pana Wojewody dra Grażyńskiego, plenum posłów oraz kompletu członków Rady Wojewódzkiej — otworzył obrady plenarne posiedzenia Sejmu Śląskiego.

Po odczytaniu porządku dziennego plenarne posiedzenie przyjęło nagły wniosek posła wicemarszałka Dąbrowskiego w sprawie wyasygnowania miliona złotych na Fundusz Obrony Narodowej. Kwota ta zostanie pokryta z nadwyżających dochodów Skarbu Śląskiego, tak, że wydatek ten nie pociągnie za sobą uszczuplenia preliminarza budżetowego. Warto nadmienić, że przed posiedzeniem Sejmu Śl. delegacja rady robotniczej i urzędniczej Wspólnoty Interesów doręczyła Panu Wojewodzie dr. Grażyńskie-

mu czek na kwotę pół miliona zł z przeznaczeniem tej sumy na F. O. N.

Generał sprawozdanie złożył wicemarszałek Sejmu Śl. dr Dąbrowski. Ze sprawozdania wynika m. in., że Skarb Państwa zainkasował tylko ze Śląska ponad 1 miliard 304 miliony zł. Trzeba stwierdzić, że kwota ta nie są objęte dochody Skarbu Państwa z tytułu wplat Kości Państwowych, poczt, telegrafów, opłat sądowych itp. Wreszcie trzeba stwierdzić, że budżety śląskie były i są w 94% budżetami państwowymi.

Śląskie dochody według zamknięt rachunkowych wynoszą w latach 1924—38 — 1.352.807.366.83 zł. Biorąc za podstawę klucz 96:6 — przypada z tego na cele o charakterze ściśle państwowym kw. 1.271.638.924,82 złotych, które należy doliczyć do powyżej cytowanej sumy 1 miliarda 304 milionów zł

Zaparcie. Sprawozdania naczelników lekarzy w lecznicach dla chorób zakaźnych i jeli podkrośzają, że wola gorzka Franciszka Józefa je t pierwszy rzędnie działającym naturalnym środkiem przeczyszczającym. (o)

ZABRONIONO JAPOŃCZYM POŁOWÓW NA WODACH BRYTYJSKICH

TOKIO. Z Singapore donoszą, że władza brytyjskie wydały zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie dokonywania połowów na tamtejszych wodach przez rybaków japońskich.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WYBITNEGO LOTNIKA NIEMIECKIEGO

STUTGART. Dzienniki donoszą, iż znany lotnik niemiecki mjr. Haerle poległ śmiercią lotnika. Bliźszych szczegółów brak. Mjr. Haerle dokonał swego czasu lotu na trasie Berlin — Białystok (15 tys. km), był jednym z najlepszych członków partii narodowo — socjalistycznej i posiadał wiele odznaczeń partyjnych.

Poza tym nie wolno zapomnieć, że w ostatnim 10-leciu wprowadzono do Polski za samowyzwozonymi węgiel dżwiz za blisko 3 miliardy, co stanowi przeszło 15% całego naszego eksportu. Na ogólną sumę 36 mlr. tonn produkcji przypada na Śląsk 27 mlr.

Cyfrę tę prostują mniemaniem, jakoby inne prowincje łączyły na Śląsk — i jakoby województwo śląskie nie ponosiło wydatków na tak ważne potrzeby jak siła armii.

Ustawa skarbuwa na rok 1939-40 ustala łączną kwotę wydatków na sumę 102.484.453 zł, łączną zaś sumę dochodów na 102.484.645 złotych.

W łączności ze sprawozdaniami Sejm nie zabierał głosu. W rezultacie Sejm w drugim, i trzecim czytaniu uchwalił budżet województwa śląskiego oraz powziął szereg rezolucyj.

Przesunięcie granicy słowacko-węgierskiej

BERLIN. W tutejszych kołach politycznych się oświadczają, że liczyć się należy z przesunięciem dotychczasowej granicy administracyjnej między Słowacją i Rusią Podkarpacką. Naogół konflikt słowacko-węgierski

przemilczany jest nadal całkowicie przez prasę.

BUDAPEST. Jak urzędowo komunikują wojska słowackie dopuściły się naruszenia granicy w następujących punktach:

Dnia 26 marca o godz. 11 min. 20 na wschód od miejscowości Mecenfel oddziały słowackie otworzyły ogień na węgierską granicę, która odpowiedziała również ogniem.

2) Dnia 26 bm. o godz. 17 oddziały słowackie zaatakowały węgierską straż graniczną między miejscowościami Nagykasmer i Alsó Mihaly. Napastników wyparto z powrotem na terytorium słowackie. Po stronie słowackiej 8 zabitych, liczni ranni i 7 jeńców. Po stronie węgierskiej nie było żadnych strat.

3) W okręgu Kiskolen Słowacy w dniu 26 po południu i 27 rano ponownie zaatakowali Węgrów. Ataki odparto.

Z uwagi na powtarzające się ustawiczne naruszenia granicy przez Słowaków i napady, szef węgierskiego sztabu głównego wydał dziś zarządzenie, by ataki te były jak najenergiczniej odparte.

WOJSKA WĘGERSKIE NIE OPUŚCIŁY JESZCZE SŁOWACJI

BRATYSŁAWA. Jak oficjalnie komunikują, rząd słowacki, pragnąc wykaazać swą dobrą wolę w kierunku utrzymania pokoju w Europie środkowej — przyjął propozycję rządu węgierskiego załatwienia spornu w drodze pokojowej.

W tym celu wyjechała do Budapesztu komisja słowacka pod przewodnictwem gen. Vicsa.

Komisja otrzymała od słowackiego rządu polecenie prowadzić pertraktacje w tym sensie, aby całość granic państwa słowackiego nie została naruszona, a równocześnie aby zbrojny konflikt został zakończony.

Równocześnie ze strony słowackiej podkłada się, że rząd chce doprowadzić do natychmiastowego załatwienia konfliktu bez rozlewu krwi zgodził się na zawieszenie broni, chociaż wojska węgierskie nie opuściły jeszcze granic Słowacji.

WSTRZASY PODZIEMNE W ISTAMBULE

ISTAMBUL. W europejskiej dzielnicy miasta zawiązał się wskutek obawienia się ziemi i piętrowy budynek. Przyczyną katastrofy był wstrząs podziemny. Według pierwszych danych z pod gruzów domu wydobyło 15 zabitych i około 30 rannych. Stan 18 rannych jest niezwykle groźny.

Ultimatum Węgrów

BUDAPEST. Według wiadomości z koł politycznych, rząd węgierski na postawił swoje żądania wobec Słowaków w sposób zdecydowany i domagać się ma rzekomo granicy, która objęłaby terytorium aż po linię kolejową Koszyce — Preszów — Muszyna. Podkreśla się, że na dzisiejszym popołudniowym zebraniu obu delegacji mają być omówione ogólne ramy rokowań, a w razie gdyby delegacja słowacka ich nie przyjęła, ma być powzięta jeszcze dziś wieczorem ponowna akcja wojskowa.

Litwini nie poddadzą się bez walki

KOWNO. O godz. 19 naczelną dowódca armii litewskiej gen. Raskitis przemówił przed mikrofonem radia litewskiego w związku z przeprowadzaną akcją zbiórki na fundusz zbrojeń.

Gen. Raskitis podkreślił w swym przemówieniu, że czasy obecne, w których cała Europa przygotowuje się do wojny wymagają zwłaszcza od państw małych szczególnej czujności. Zdaniem gen. Raskitisa, pozycje państw są zależne od polityki zagranicznej, od sytuacji wewnętrznej państwa, od stanu moralnego kraju, oraz od armii.

Mówiąc o sytuacji wewnętrznej, naczelną dowódca armii litewskiej, wskazał na moty-

wości ingerencji państw obcych w sprawy wewnętrzne państwa. Obec państwa korzystają z osłabienia, mogłyby łatwiej zmusić do przyjęcia narzuconych z zewnątrz żądań.

„Jedni zatem chcemy być wolni — mówił gen. Raskitis — musimy się sami bronić. Zniechęcenie i depresja są najgorszymi wrogami wewnętrzny, lecz Litwini nie poddadzą się pesymizmowi, ponieważ posiadają swój własny, litewski rozsądek, patriotyzm. Nie mogą oni żyć w myśl wskazań obcego rozsądku.

Rok 1919 i połączone z nim walki niepodległościowe wykazały wartość walki orężnej i wyższość tych, co chwycili za broń nad

obcym poduszeczeniem od jesieni ub. roku. Przeciwnie, podkreślaliśmy wówczas w dalszym ciągu nasze niezmiennie względem Słowaków przyjaźne stanowisko. Nie wytrąca nas też z równowagi obecny wybrót sprawy. Jesteśmy po dawnemu przyjaciółmi narodu słowackiego. Oczekuje Słowaków twarda szkoła życia, dola ciężka i trudna, którą sobie sami wybrali. Ale niepodległość, nie okupiona wielkimi ofiarami — widziliśmy na przykładzie czeskim — jest krucha, bywa i bezsilna.

Patrzmy mimo wszystko z pełną otuchą i wiarą w dobry rozwój stosunków polsko-słowackich. Słowacy z pewnością przypominają sobie stanowcze słowa Hlinski, którego zawsze uważa; za duchowego wodza: „Absolutna solidarność między Polakami a Słowakami jest nakazem. Nakazem serca i rozsądku”.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

iej lojalności) i posłów zagranicznych, i przydzielę trochę czeskiego złota. Kraj ani na jotę nie przestanie być przez to mniej w rękach...

Ale historia nie stoi w miejscu, tym mniej można ją cofnąć na długo. W średniowieczu na wschodzie Niemiec żyły tylko plemiona. Dlatego mogli zniknąć z kart życia Słowianie połabscy, Prusowie, plemiona lechickie Dolnego Śląska. Lecz dziś jest inaczej. Cała potęga Niemiec bismarkowskich i wilhelmowskich okazała się bezsilna wobec elementarnego oporu polskiego ludu. Powróciła państwowość polska na wieczne czasy na Śląsk i nad Bałtyk. Po tragicznym wstrząsie może ocknie się też i odrodzi naród czeski.

Nie wytrącały nas z równowagi obelgi, jakie niektórzy Słowacy miotali na nas za

O siły fizyczne narodu

Tempo wypadków na arenie międzynarodowej, ich waga i znaczenie tak przykuwały uwagę opinii publicznej, że jakby w ten zostały usunięte liczne fakty, któreby w normalniejszych czasach bezprzebieżnie ludziły większe zainteresowanie.

To też bez głębszego oddźwięku w społeczeństwie przeszło uchwalenie na ostatnim posiedzeniu Sejmu ustawy, mającej bardzo doniosłe społeczne znaczenie — ustawy o „publicznej służbie zdrowia”.

Pozornie nie ma związku między naszymi zainteresowaniami naszymi w ostatnich dniach, a zagadnieniem, objętym tą ostatnio uchwaloną ustawą. Ale to tylko pozorem... Bo faktycznie związek jest, i to związek bardzo ścisły i poważny. Straciła przed nami ewentualność wykazania własnej siły; zrozumielśmy wszyscy w tych dniach, że liczyć mamy przede wszystkim na siły własne. To też budzić się musi w każdym z nas myśl: jakie są te siły? Nie tylko pod względem moralnym, ale i fizycznym. Czy czynimy wszystko, by zapewnić tym siłom maksimum nie tylko hartu duchowego, ale i tężyzny fizycznej, zdrowia?

Już w ostatnich uchwałach rady naczelnej O. Z. N. to zagadnienie — zagadnienie „zdrowia publicznego” — zajęło poczesne miejsce.

„Znaczenie narodu polskiego i możliwości spełnienia przez naród misji dziejowej — brzmi uchwała rady naczelnej O. Z. N. — zależy przede wszystkim od ilości i jakości elementu ludzkiego, który się nań składa”.

Rozwijając tę zasadniczą tezę żąda O. Z. N. Zjednoczenia Narodowego, aby „w dziedzinie zwalczania chorób głównymi badaniami polityki społeczno-zdrowotnej” była „zdecydowana, zorganizowana walka z chorobami społecznymi” (gruźlica, choroby weneryczne, chorobami zakaźnymi, alkoholizmem), a dalej aby w organizacji służby zdrowia uwzględniano przede wszystkim „planową, szybką i systematyczną rozbudowę sieci zakładów leczniczych i ośrodków zdrowia”.

Realizacja tych wytycznych, ustalonych przez O. Z. N. Zjednoczenia Narodowego, jest uchwalona właśnie przez Sejm ustawa o „publicznej służbie zdrowia”.

Stanowi ona jedno z ogniw planu podniesienia zdrowotności w Polsce.

Poprzednie ognio było w ramy ustawowe ujęte już przed rokiem, wtedy, kiedy parlament uchwalił ustawę o „praktyce lekarskiej”. Chodziło wtedy o rozmieszczenie lekarzy w terenie, o zobowiązanie lekarzy do dwuletniej praktyki w miastach, wsiach i zakątkach, tak by ludność miejscowa miała zawsze i wszędzie dostęp do porady lekarskiej. Chodziło wówczas także o potaniecie leków dla sfery niezamożnych, a nawet o bezpłatną poradę i bezpłatne leki dla ludzi, zapadłych na t. zw. „choroby społeczne”, jak np. gruźlica, naglica itd.

Obecnie czynimy krok dalszy. Najnowszą. Najnowsza uchwała parlamentarna umiemy w ramy ustawowe głównie kwestię poradni i ośrodków zdrowia.

W tej dziedzinie możemy się już pochlubić pewnymi osiągnięciami i widocznym postępem. Gdy 1 stycznia 1938 mieliśmy w kraju 482 ośrodki zdrowia, to 1 stycznia b. r. ilość ich wyniosła już 648. Gdy w ubiegłym roku przeszło 4 miliony ludzi otrzymało w tych ośrodkach poradę bezpłatną, a 4 i pół miliona ludzi korzystało z zapobiegawczych szczepień — to cyfry te oczywiście w b. roku znacznie się powiększą, w miarę jak przybywać będzie tych wspaniałych placówek zdrowotności.

Wagę tych placówek zobrazował w Sejmie wiceminister opieki społecznej, dr E. Piestrzyński, stwierdzając: „Rola ośrodków zdrowia nie ogranicza się tylko do zapobiegania i leczenia chorób, są one ważnym punktem, gdzie w osiedlach jest skoncen-

trowane kierownictwo podniesienia higieny osobistej i otoczenia, gdzie wreszcie są wszystkie urządzenia, służące do pracy w okresie wojennym nad dawaniami pomocy ludności zagrożonej iperytem”.

W czyje ręce składa ustawa, ostatnio uchwalona, pieczę nad tą tak doniosłą dla podniesienia zdrowotności w kraju akcją?

Przekazuje inicjatywę w tworzeniu ośrodków zdrowia — samorządowi. Nie stawia pod tym względem żadnego przysług, pozostawia to decyzji samorządu gminnego i powiatowego.

Rozpociera się zatem przed naszym

samorządem terytorialnym wielkie i chlubne pole działania. Min. Piestrzyński wyraził w Sejmie przekonanie, że „samorząd polski dorósł do tej wysokości, iż można mu powierzyć to najwyższe dobro, jakim bez wątpienia jest zdrowie i życie ludzkie”.

Samorząd zatem ma okazję do wykazania, że stanął na wysokości zadania w dziedzinie, od której — jak to określiła uchwała O. Z. N. — zależy „spełnienie przez naród polski misji dziejowej”, t. j. zapewnienia Polsce elementu ludzkiego, nacechowanego zarówno siłą duchową jak i tężyzną fizyczną.

M. G.

Spokojna przyszłość — przez oszczędność w PKO

Siły militarne Francji, Anglii i U. S. A.

Opinia generała Dufieux

(Wywiad Polskiej Agencji Publicystycznej)

Paryż w marcu.

General Dufieux jest jednym z najlepszych fachowców wojskowych. Niedawno przeszedł do rezerwy po długiej karierze. Był on m. in. kolejno dowódcą 10-ty brygady, 38 dywizji, 7 korpusu, inspektorem generalnym piechoty, dyrektorem Wyższej Szkoły Wojennej, gubernatorem wojskowym Fezu podczas walk z Abd-el-Krimem, wreszcie członkiem Najwyższej Rady Wojennej.

Udałem się do apartamentu, jaki general Dufieux zajmuje w pobliżu Ecole Militaire.

— Panie generale — zacząłem — czy zechce pan powiedzieć polskim czytelnikom, jaki jest obecny standing armii francuskiej?

— Z całą stanowczością mogę panu oświadczyć, że pod względem morale fizycznej i psychicznej armia francuska nigdy jeszcze nie była tak silna. Proszę mi wierzyć, że to nie są frazesy, obłożone na propagandę zagraniczną. Przez 7 lat byłem inspektorem generalnym piechoty, na kilku odcinkach byłem także inspektorem wszystkich formacji, to też mówię to, co stwierdziłem osobiście. W rezerwie jestem dopiero od kilku miesięcy. Mielśmy duże trudności z naszym lotnictwem, ostatnio poczyniono jednak duże wysiłki dla naprawy dawnych błędów. Dochodzimy do normy 100 aparatów miesięcznie, poza tym kupujemy świetne aparaty w Stanach Zjednoczonych. Od pięciu miesięcy czynimy także wysiłki w kierunku przygotowania ludzi. Wypuszczamy załogę pierwszorzędnie wykwalifikowanych pilotów, mo-

chaników i obserwatorów, którzy obsadzą nowe aparaty. Gdy mowa o flocie mogę stwierdzić, że tonaż naszych pancerników przewyższa łączny tonaż Niemiec i Italii. W roku 1940 siły taintych przewyższają nasze, wobec czego liczymy na pomoc Anglii, która rozpoczęła gigantyczny wysiłek w tej dziedzinie. W ciągu trzech lat flota brytyjska posiędzie 20 zupełnie nowych pancerników. Określi nie wystarczy jednak, ani samoloty, to też musieliśmy stworzyć cały szereg baz morskich i lotniczych.

— A jak wygląda, panie generale, obrona granic Francji?

— Jesteśmy przygotowani na wszelką ewentualność. Nie obawiam się żadnych niebezpieczeństw, gdyż nie tylko mamy silne umocnione pozycje, ale posiadamy także doskonałych informatorów, którzy zawiadomą nas o każdym mającym nastąpić ataku. Zaczynam, że mówię wyłącznie o atakach na ziemi.

— A Dzibuti?

— Jesteśmy teraz zabezpieczeni! Dawniej mieliśmy tam załogę... jedną kompanię, w chwili obecnej sytuacja wygląda jednak zupełnie inaczej. Duch naszych wojsk jest doskonały, czego nie można powiedzieć o naszych ewentualnych przeciwnikach. Również i w Tunisie jesteśmy zabezpieczeni. Mamy tam mocne fortyfikacje, oddalone jednak od granicy, gdyż wymagały tego warunki terenowe.

— Czy mógłby pan general rozwiód legendę, stworzoną przez niektóre pisma komuni-

styczne? Usłowały one wzmówić, że Niemcy po zdobyciu Sudetów, poznali jakoby na podstawie tamtejszych fortyfikacji tajemnicę linii Maginota. Czy to prawda?

— To są oczywiście bzdury. Po pierwsze czeskie fortyfikacje były tylko miniaturą w porównaniu z linią Maginota, a po drugie — mówimy otwarcie — Niemcy od dawna znają zasady linii Maginota, tak samo, jak my znamy linie Zygfrida, i tak samo, jak w roku 1914 znaleźliśmy plany ich słynnych fortyfikacji pod Metzem. Należy na tym przecież polegać tajemnica?

— Jaką pomoc okazać może Anglia i Stany Zjednoczone w razie wojny?

— Pomoc tych państw postawić należy na zupełnie odmiennym płaszczyźnie, to też zacząć od Anglii. Pomoc angielska na morzu — w powietrzu zawazy polonez. Anglicy poczynili olbrzymie wysiłki. Stwarzając dziesiątki fabryk samolotów, uzyskali podwójną korzyść: przede wszystkim ogromną produkcję, co jednak ważniejsze to to, iż ryzyko bombardowania rozłożone zostało na wielką ilość punktów. Jednakże, jak już mówił, lotnictwo i marynarka nie wystarczą. Potrzebna jest jeszcze armia. Coprawda w roku 1914 Anglia zdobyła się na 2 miliony ochotników. W razie konfliktu Anglia może łatwo postawić na nogi silną armię wobec tego, że posiada świetne kadry. Oficerowie opuszczają służbę zawodową w młodym wieku i bez trudu mogą powrócić do wojska w razie potrzeby. Mam wrażenie, że ostatnie wydarzenia przyczyniają się w dużym stopniu do wprowadzenia obywatelskiej służby wojskowej w Anglii.

— A Stany Zjednoczone?

— Ze strony Stanów Zjednoczonych należy liczyć przede wszystkim na dostawę sprzętu wojennego. Wojenny sprzęt amerykański jest zresztą doskonały, o czym przekonałem się niedawno, zwiedzając Hiszpanię. Lwia część sprzętu pochodziła z U. S. A. Niebezpieczeństwo niemieckie, połączone z niebezpieczeństwem japońskim, zagraża w dużej mierze żywotnym interesom amerykańskim.

— Czy, zdaniem pana generała, siła bojowa armii niemieckiej jest dzisiaj większa, aniżeli w roku 1914?

— Przyznam otwarcie, że nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. W obecnej wojnie duży ciężar w prowadzeniu walki spadł na broń automatyczną, wojska zmotoryzowane, samochody pancerne, czołgi, lotnictwo. Jeden fakt mogę jednak stwierdzić bez wahania: w dziedzinie czołgów Francja jest bezkonkurencyjna i niezwyciężona. Mamy w tej materii daleko większe doświadczenia, aniżeli Niemcy, poza tym, jak znowu przekonałem się na froncie gen. Franco, niemieckie tanki są tragicznie tandetne. Po bitwie wyglądają, jak sła. Po hiszpańskich doświadczeniach Niemcy z pewnością usuną te braki, ale tylko częściowo.

— Jaką, według pana generała, rolę może odegrać Polska w razie wojny?

— Polska niewątpliwie odegra rolę doniosłą, gdyż militarnie jest połączona.

— A Sowieci?

General Dufieux szeroko rozłożył ręce: — Rosja jest odwiecznym znakiem zapytania. Wole panu od razu powiedzieć, że nie wiem, co Sowieci reprezentują dzisiaj pod względem militarnym. Sądzą, że rola Rosji polegać będzie raczej na dostarczaniu broni, amunicji, sprzętu i surowców.

— Powiedziałem panu, zakończył uprzednie generał — co wiem i co myślę. K. F.

OTWARCIE!

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż w najbliższych dniach otwieram w lokalach dawniejszego „Domu Śląskiego”

w Cieszylinie Zachodnim przy ul. Gen. Bortnowskiego 10

pierwszorzędną restaurację i wyltorną kawiarnię

pod nazwą

RESTAURACJA I KAWIARNIA „ŻYWIEC”

z powołaniem

Stefan Kazyaka, gospodarz.

Mówią że...

ORDYNACJA WYBORCZA NA DRUGIM PLANIE

Agencja Społeczno-Informacyjna wypowiada następujący pogląd:

Według informacji, posiadanych przez nas, a pochodzących z bardzo poważnego źródła — lansowane ostatnio w prasie wiadomości o specjalnej akcji, jaką podejmują wspólnie centro-lewicowe stronnictwa polityczne, w kierunku przypiszenia zmiany ordynacji wyborczej — nie odzwierciedlają istoty aktualnych dążeń tych stronnictw. Zmiana ordynacji i rozpisanie nowych wyborów, są to raczej „pia desideria”, o których się mówi i pisze, ale na które już się nie będzie kładło w tej chwili specjalnego nacisku. W kolach opozycyjnych sądzą zatem, że przeprowadzenie tych zmian wymagałoby dłuższego czasu dzięki czemu obecna Izba Zdeklarowała wybór Prezydenta Rzeczypospolitej. Aktualnym tedy dążeniem wymienionych stronnictw jest przeprowadzenie zmiany rządu, opartej na szerszej bazie politycznej, nie wykluczającej nawet współpra-

cy z O. Z. N. Dalej projektowane jest rozwiązanie Izby Ustawodawczej i wybory na podstawie obecnej ordynacji, przeprowadzane przez nowy rząd „Zgodny Narodowy”.

„ZARZEWIACZ” POMORSKY O PARCELA-CJI W MALOPOLSCIE WSCHODNIEJ

Zarzewiacz pomorscy wydali apel następującej treści: „Co roku w Dzienniku Ustaw podawany jest wykaz obszarów ziemskich, przeznaczonych do parcelacji. I w Malopolsce Wschodniej dużo jest odwiecznie polskich majątków, które ulegną parcelacji.

Społeczeństwo polskie, które dotąd milczało w tej sprawie — żąda obecnie, aby te rozparcelowane ziemie przydzielone były wyłącznie osadnikom Polakom! Dość mamy w Polsce rodzin małorolnych i bezrobotnych, cierpiących dotkliwy brak ziemi! Żadamy, aby do nabywania w Polsce ziemi, tego najistotniejszego dobra każdego państwa — uprawnień było tylko Polacy — lojalni obywatele państwa, a nie dwuersanci, działający na jego szkodę! Wołamy na alarm!!!

SZCZĘŚLIWY LOT NAD ATLAN-TYKIEM

Nowy Jork. Samolot „Yankee Clipper” wylądował w Horta (Azory portugalskie) o godzinie 13.7. Samolot przebił trasę Baltimore-Horta z przeciętną szybkością 210 km. na godzinę, w czasie 17 godz. 32 min.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Środa, dnia 29 marca 1939 r.

Charakterystyka położenia Kupiectwa w oświetleniu dr. p. Chorążego dyr. Zw. Stow. Kupieckich Województwa Śląskiego

Sprawa uczniów i pracowników handlowych

Do spraw stanowiących przedmiot najwęższych postulatów kupiectwa polskiego nie tylko chwili obecnej, ale i w przyszłości — aż do czasu ich całkowitej realizacji — należy zaliczyć następujące zagadnienia:

- 1) Sprawa uczniów i pracowników handlowych oraz dokształcania zawodowego;
- 2) Nowelizacja ustawy o zapobieganiu nieuczciwej konkurencji;
- 3) Zrównanie spółdzielni handlowych w zakresie opodatkowania z handlem prywatnym;
- 4) Unarodowienie handlu.

1. Droga do ukończenia handlu wewnętrznego i podniesienia poziomu przygotowania zawodowego kupiectwa wedle przez nas proponowanego rozwiązania sprawy uczniów, wprowadzenie egzaminów po ukończeniu nauki oraz należyte postawienie i przemysłowy system dokształcania drobnego kupiectwa i personelu handlowego.

Wymogi art. 116 Prawa Przemysłowego, nakładające na kupiectwo obowiązek zawierania umów z uczniami na ustalonych formularzach i rejestracji tych umów w Izbie Przemysłowo-Handlowej oraz w Związku Stow. Kupieckich, muszą być w pełni przestrzegane. Kupiectwo nasze nie docenia niestety w pełni ważności sprawy umów uczniowskich i ich rejestracji, co prowadzi przecież do podniesienia poziomu wiedzy i przygotowania fachowego. Zapomina ono również, że w ten sposób naraża się nie tylko na kary administracyjne, ale i na różne przykrości ze strony władz skarbowych i Komisarzy Demobilizacyjnego, gdyż jedynie uczniowie, z którymi zostały zawarte przepisane i rejestrowane umowy pisemne, nie są zabrani do pracowników handlowych, których liczba decyduje o niektórych obowiązkach, wynikających z ustawodawstwa podatkowego i socjalnego.

Obecnie rozważany jest na terenie samorządu gospodarczego projekt rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu o egzaminach z uczniami handlowych. Po uchwaleniu tego projektu zostaną wprowadzone, po ukończeniu nauki egzaminy, które na Śląsku przeprowadzała dotychczas w porozumieniu z Izłą Przemysłowo-Handlową Związek Stow. Kupieckich.

W ten sposób zrealizuje Związek pierwszą część swego dawnego programu wprowadzenia cenzusu w handlu. Jeszcze w marcu 1935 roku na Zjeździe Delegatów przeprowadził Związek następującą uchwałę:

„Zawieranie pisemnych umów o naukę w handlu, dokonywane obecnie w myśl postanowień art. 116 Prawa Przemysłowego ma się odbywać odłód obowiązkowo przed władzami Zarządzenia, tj. przed Zarządem Głównym Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich Woj. Śl., lub też z jego upoważnienia przed Zarządami Oddziałów.

Do wydawania świadectw ukończenia nauki będzie upoważniony jedynie Zarząd Główny Związku, który też może zarządzić i organizować odbywanie egzaminów z wiadomości fachowych dla wykwalifikowanych pracowników poszczególnych branż przed wydaniem świadectwa lub dyplomu.”

Przewidzieliśmy zatem już wówczas i przygotowaliśmy się formalnie i organizacyjnie do tego, co będzie obecnie ustawowo wprowadzone.

Niezależnie od odpowiedniego przygotowania do zawodu najmłodszych pracowników w handlu, t. j. uczniów, musimy kontynuować i rozwijać nadal akcję, mającą na celu uzupełnienie wiedzy zawodowej wśród starszych pracowników handlowych i kupiectwa drobnego.

Każdy, kto dziś nie idzie naprzód, ten się cofa. Każdy pracownik zawodowy, czy to będzie inżynier, lekarz, czy kupiec, musi stale uzupełniać swoją wiedzę fachową. Musi to czynić przede wszystkim ta część kupiectwa, która bez ukończenia szkół handlowych i bez przedniej praktyki zabiera się do handlu.

Wiemy na podstawie obserwacji bezpośredniej z codziennego życia, że są kupcy t. j. nieuczni, którzy wykazują się dobrze ze swoich funkcji, jest jednak znacznie więcej takich, którzy jako nieprzygotowani do zawodu, nie tylko nie służą przez złą gospodarkę obrotu własnej przedsiębiorstwa, ale również dezorganizują cały aparat wymiany. Kupcy tacy we własnym interesie muszą uzupełniać obecnie swoje wiadomości zawodowe.

To samo odnosi się do konieczności dokształcania i uzupełniania wiedzy zawodowej pracowników handlowych.

W roku bieżącym zamierza Związek akcję prowadzić dalej i to zarówno w formie kursów dokształcających z ustalonym z góry programem nauki oraz zamysłowym się w pewnym cyklu wykładów, jak i w formie referatów na temat poszczególnych ważnych wiadomości kupieckich, stanowiących dla siebie pewną zamkniętą całość.

Kursy te będą urządzone dla pracowników handlowych, w celu uzupełnienia ich wiedzy zawodowej w odniesieniu do samodzielnego kupiectwa.

Dotając do unarodowienia naszego handlu i ukośnienia jego metod na kupiectwo obywatelskie myśleć nie tylko o teraźniejszości, ale i o przyszłości. Musi zatem myśleć o swoich następstwach.

O sile i poziomie handlu polskiego decyduwać będzie nie tylko ilość przedsiębiorstw polskich i ich poziom techniczno-organizacyjny, ale przede wszystkim człowiek, jako podmiot czynności handlowych.

Należy więc, obok zwracania baczonej uwagi na należyte wychowanie i wykształcenie uczniów, starać się — więcej niż dotychczas — o ich zatrudnianie i wykorzystanie po ukośczeniu nauki, o danie im możności zdobycia pełnej praktyki kupieckiej, tak potrzebnej na drodze do późniejszego usamodzielnienia się.

Dziś sytuacja jest nieszczęśliwa tego rodzaju, że bardzo wielu kupców woli zatrudniać u siebie młodzież żeńską, niż męską i to młodzież bez fachowego przygotowania. Młodzież męską trzyma się niejednokrotnie tylko w okresie nauki, a następnie po 3-4 latach zwalnia się ją i przynajmniej znów nowych uczniów.

W większości wypadków czyni się to dlatego, że obowiązujące u nas umowy zbiorowe i taryfy płac pracowników handlowych obciążają za nadto drobne kupiectwo oraz przewidywają niższe wynagrodzenie dla personelu żeńskiego.

W systemie umowy zbiorowej w handlu i w obowiązującej taryfie płac tkwi pewna zasadnicza sprzeczność, gdyż zamiast zapewnić odpowiednie wynagrodzenie i byt pracownikom handlowym — są one raczej przyczyną ucieski kupiectwa dla pracowników starszych i przygotowanych do zawodu, do sił młodszych i żeńskich jako tańszych.

Analogiczne skutki, niekorzystne, powoduje również automatyczny wzrost stawek w tabeli płac, następujący wraz z wiekiem pracownika. T. zw. szczeble starszeństwa powodują w konsekwencji taki stan rzeczy, że pracownicy starsi, a więc i doświadczeni, są zwalniani, a w miejsce ich są przyjmowani nowi, tańsi. Należałoby się zatem poważnie zastanowić nad zmianą obecnego stanu rzeczy. (c. d. n.).

Eksport węgla kamiennego w I. połowie marca br.

W porównaniu z przeciętną za połowę lutego eksport węgla w okresie sprawozdawczym zmalał o 27 000 ton i wynosił 583 000 ton. Spadek wywozu nastąpił z rejonu śląskiego i dąbrowskiego, eksport bowiem z rejonu karwińskiego nieznacznie wzrósł. Z rejonu śląskiego wywieziono 380 000 ton, dąbrowskiego 55 000, karwińskiego 48 000 ton.

Wywóz na rynki środkowo-europejskie zmalał o 21 tys. ton — w następstwie ograniczenia wysyłek do b. Czecho-Słowacji i Węgier.

Eksport na rynki skandynawskie wynosił 141 tys. ton, czyli wzrósł w porównaniu z przeciętną za połowę poprzedniego miesiąca o 2 tys. ton. Wzrost ten tłumaczy się wzmożonymi wysyłkami do Szwecji oraz Danii z Islandii, wywóz bowiem do Finlandii i Norwegii kształtował się znikomo.

Wywóz na rynki bałtyckie utrzymał się na poziomie przeciętnym za połowę poprzedniego miesiąca, stanowiąc 4 tys. ton.

Wywóz na rynki zachodnio-europejskie zmalał o 9 tys. ton i wynosił 90 tys. ton, spadek ten tłumaczy się znaczącym osłabieniem wywozu do Francji, wysyłki bowiem do pozostałych krajów, objętych tą grupą rynków, nie wykazały poważniejszych odchyleń.

Eksport na rynki południowo-europejskie wynosił 100 tys. ton — wobec 92 tys. ton przeciętnie — połowę poprzedniego miesiąca. Wzrost wysyłek nastąpił do wszystkich krajów tej grupy rynków — prócz Malty i Portugalii, dokąd w okresie sprawozdawczym nie eksportowano.

Eksport na rynki pozaeuropejskie kształtował się pomyślnie — w związku z uplasowaniem większych transportów na rynku argentyńskim.

Wysyłki do w. m. Gdańska spadły o 4 tys. i wynosiły zaledwie 8 tys. ton.

Odbiór węgla okrętowego spadł o 13 tys. ton — do 57 tys. ton, co tłumaczy się częściową trudnością natury żegluzowej, częściowo zaś ogólnym spadkiem eksportu węgla w okresie sprawozdawczym.

Przeladunek węgla w portach Gdynia — Gdańsk w I. połowie marca w porównaniu z przeciętną za połowę lutego zmalał o 20 tys. ton i stanowiąc 410 tys. ton, z czego na Gdynię przypada 279 tys. ton, czyli o 11 tys. ton więcej, a na Gdańsk — 131 tys. ton, czyli o 31 tys. ton mniej w porównaniu z przeciętną za połowę lutego.

O utworzenie giełdy mięsnej w Zagłębiu Dąbrowskim

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu odbyła się ostatnio konferencja w sprawie stosunków, panujących na rynku mięsnym Zagłębia Dąbrowskiego. Stosunki te uznano za niezdrowe z uwagi na stwierdzone zmniejszenie obrotów handlu jawnego na targowicach i rzeźniach przy jednoczesnym rozpowszechnieniu się t. zw. „dzikiego handlu”.

Celem przeciwdziałania się temu, postanowiono dążyć do wprowadzenia nadzoru nad wykonywaniem handlu mięsnego, który uchyli się od kontroli władz administracyjnych i skarbowych. Ze względu zaś na powiązania gospodarcze, jakie łączą Zagłębie Dąbrowskie z G. Śląskiem, nadzór ten winien opierać się na jednolitych zasadach i obejmować oba obszary.

Na konferencji poruszono również zagadnienie zróżnicowania taryf kolejowej przez zastosowanie niższych stawek na przewóz zwierząt rzeźnych na targowice, w porównaniu do stawek przewozowych normalnych, stosowanych w obrocie handlowym. Przypisanie uprzywilejowanych stawek dla przewo-

zów żywca na targowice przyczyniłoby się do zwiększenia obrotów jawnych i do uregulowania stosunków na rynku mięsnym.

Przedstawiciele sfer handlowych jednoznacznie stwierdzili, że jednym z głównych warunków całkowitego uporządkowania stosunków w handlu mięsnym, jest utworzenie Giełdy Mięsnej. W związku z tym należy oczekiwać podjęcia przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Sosnowcu starań, w kierunku powołania do życia Giełdy Mięsnej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

ZMIANA STATUTU BANKU POLSKIEGO

Zatwierdzona przez Izby ustawodawcze zmiana statutu Banku Polskiego została ogłoszona w formie ustawy w ostatnim numerze Dziennika Ustaw z dnia 25 marca br. Jednocześnie tenże sam numer Dziennika Ustaw przynosi ustawę podwyższającą wypuszczenie biletów skarbowych z dotychczasowej kwoty 450 mil. zł na kwotę 650 mil. zł.

Obydwie ustawy wchodzić w życie z dn. ogłoszenia.



FR. PULS S.A.

Kronika gospodarcza

Krajowa

WYWÓZ WĘGLA PRZEZ PORT GDAŃSKI

W lutym br. opuszcza port gdański 111 statków z ogólnym ładunkiem 258 812 ton węgla wobec 88 statków z ładunkiem 202 216 ton w tym samym miesiącu roku poprzedniego, osiągając zatem wzrost o 23 statki i 56 626 ton, czyli 28 proc.

Na pierwszym miejscu w wywozie tym znajdowała się w miesiącu sprawozdawczym Francja, dokąd wyszły 44 statki z ładunkiem 101 957 ton, na drugim miejscu Szwecja z 45 statkami i 70 414 ton, na trzecim Italia z 4 statkami z 27 849 t., następnie Holandia, Grecja, Dania, Egipt, Norwegia, Argentyna oraz Finlandia.

POLSKO-WĘGERSKIE ROKOWANIA HANDLOWE

W środę dnia 20 bm. udaje się do Budapesztu delegacja polska do rokowań handlowych, na czele której stoi nasz wiceminister M. P. i H. — dr Lychowski. Celem tych rokowań będzie zawarcie nowego układu handlowego, który uwzględni powiększone już terytorialnie oba państwa od września roku ubiegłego i stworzy ramy dla znacznego zwiększenia obrotów obustronnych.

Już obecnie Węgry zwiększyły import produktów polskich, a mianowicie węgla, koks i wyrobów hutniczych, a ogólna wartość roczna tego dodatkowego importu z Polski obliczana jest na Węgrzech na kilkanaście milionów złotych. W tym samym stopniu wzrósł by import towarów węgierskich do Polski.

Zagraniczna

INWESTYCJE JAPANEJSKIE W MANDZUKO

Inwestycje japońskie w Mandzuko osiągnęły w r. 1938 wartość 430 mil. jenów, wobec 340 mil. w roku 1937 i tylko 260 w r. 1936.

Na ogólną sumę inwestycji złożyły się kapitały inwestowane przez Tow. Kolei Północno-Mandzurskiej, pożyczki wypuszczone przez rząd mandzurski oraz inwestycje kapitałowe, dokonane przez najrozmaitsze towarzystwa mandzurskie.

Jeśli chodzi o ostatnią pozycję, to wchodzi tu w grę emisje obligacji, wypuszczone przez poszczególne towarzystwa oraz innego rodzaju kredyty.

CENA EKSPORTOWA ALUMINIUM ANGIELSKIEGO

Donoszą z Londynu, że cena eksportowa na bloki aluminium podwyższona została z 90 na 95 funtów szterlingów za tonę. Cena wewnętrzna zaś w wysokości 94 £, nie została zmieniona. Przyczyną podwyżki cen jest spadek przywozu boksytów, podstawowego surowca dla produkcji aluminium.

Wywóz aluminium surowego z Anglii w roku 1938 poważnie się zmniejszył, przedstawiał bowiem wartość 141 000 £, wobec 335 000 £ w roku 1937.

ZAMÓWIENIA JUGOSŁAWII W SKODZIE

W swoim czasie rząd jugosłowiański udzielił zakładom Skody, w Pilźnie zamówienia na rozbudowę arsenału w Kragujevac. Obecnie zakłady przystąpiły już do wykonania pierwszej części zamówienia. Na ogół spodziewa się, że zakłady otrzymają również zlecenie na dalszą budowę.



Adam Nasieleski

As pik

powieść sensacyjno-detektywistyczna

(27) (Ciąg dalszy).

— Ja wiem — nie sądzę. Przecież byli u mnie agenci, aby sprawdzić moje alibi w przypuszczalnym czasie zbrodni. W owym czasie była też w domu pani Dembicka. Dziwni ludzie ci agenci — pytali, czy słyszałem wystrzał, robili groźne gesty kończynami i kregosłupem, że aż strach.

— As Pik zabił jeszcze dwoje ludzi. Kolejarka Kowalskiego i córeczkę podkomisarza Porębskiego.

— Młodszą córeczkę, Haneckę? — wtrącił doktor Skotowski spokojnie i dodał: — Przepraszam, że panu przerwałem. Już więcej nie będę.

Bernard Żbik spojrzał mu prosto w oczy, ściągnął brwi w zamyśleniu i rzekł po chwili:

— Jakby się pan zapatrywał na zagadnienie aresztowania pana, doktorze? — Uważam, że palnął by pan kapitalne głupstwo, inspektorze. A pan wcale nie wygląda jak głupi człowiek.

— Morderca przebywa w tej chwili w tym domu, doktorze. Przed północą strzelił do reżysera Baleya, mieszkającego na ostatnim piętrze. Ja i aspirant znajdowaliśmy się w owej chwili w sąsiednim pokoju. Wyłamaliśmy drzwi. Armand Baley leżał na podłodze z raną między łopatkami, a zbrodniarz ułotnił się. Wejście do domu było przez cały czas strzeżone przez mego agenta. Nikt nie wyszedł, ani nikt nie wszedł. Pan rozumie.

— Quite. Baley też nie żyje.

— Jest tylko ranny.

— To ma szczęście. A morderca — w domu. Emocjonująca sytuacja. Wszyscy przebywający pod tym... dachem — podejrzani. Ja między nimi. W nocy przychodzi inspektor, sławny inspektor Żbik. Słucha mojej gadaniny i myśli jednocześnie: co to za jakiś zimny drań, ten Skotowski, ile jest prawdy w jego paplaniu. A może on tylko elegancko kłamie, nie mówi ani uncji prawdy.

Zrenie Bernarda Żbika zwestyli się. Pamiętał dokładnie drugi list Asa Pika. Pamiętał zdanie, które już po pierwszym przeczytaniu zwróciło jego uwagę: „Moja emocja będzie ta wojna ze zorganizowanym społeczeństwem, dla którego nie mam ani uncji szacunku”. Doktor Skotowski też nie ma szacunku dla społeczeństwa i...

— Chwileczkę, doktorze. Powiedział pan: ani uncji prawdy. Wyrażenie dość cudzoziemskie. U nas mówi się ani krty ani grama, ostatecznie.

Skotowski odłożył swą fajkę.

— Panie inspektorze. Jakoś ciężko panu przychodzi do udawanie naiwnego. W ciągu naszej dzisiejszej rozmowy użyłem: very nice, funny, quite, a ta „uncja” miała by pana tak zadziwić. Ukochyłem studia w Anglii, mam tam do dziś dnia rodzinę. Może pan do nich napisać i sprawdzić. Dlatego dość często używam angielskich wyrazów. Wszyscy moi znajomi wiedzą o tym.

Inspektor Żbik zacisnął wargi. Już teraz wiedział, czemu As Pik użył w liście wyrażenia „ani uncji”. Co za przeczka? Co za wręcz niezwykłe obliczenie każdego szczegółu zbrodni. Do kolekcji: przydomek — karta — broszka — maszynowa dochodzi wyrażenie — „ani uncji”.

Przestał wierzyć w szaleństwo Asa Pika. Morderca wymienił listę podejrzanych i postarał się uzasadnić ją rozmieszczeniem posłak. I nie skłamał — jeden z jego listy był sprawca... Ten doktor Skotowski na pewno coś wie i nie ukrywa tego. Był w domu w przypuszczalnym czasie zabójstwa Lindego. On i Dembicka... Dembicka, która dzięki ostatniemu wyczynowi Asa Pika została wyeliminowana z listy podejrzanych — tak jak Linde został wyeliminowany przez zamordowanie go... I dlaczego doktor Skotowski wspominał o Dembickiej... Bernard Żbik zerwał się nagle z fotela. Na twarzy miał wypięki. Aspirant Billewski spojrzał w oczy swego przyjaciela i przestraszył się.

— Co...
— Dembicka... Mój Boże... Nie wróciła przecież jeszcze z teatru.
— Dlaczego pan zbladł? — zapytał doktor Skotowski spokojnie.
— Nie wiem... To nie jest przeczuć. As Pik jest taki wyrachowany, taki matematycznie dokładny... Ja powinienem być od razu domyślić się — gdy stwierdziłem, że jej tu nie było... To ją przecież wykresła z kręgu podejrzanych...
— Nie rozumiem cię, Bernardzie... Ty myślisz, że Franciszka Dembicka... Przecież As Pik przebywa, musi przebywać w tym domu...
— Ale Dembicka... Gdzie jest Dembicka...
Aspirant zbladł jak chusta. Kobylański poszedł o krok bliżej czujny, gotowy na wszystko. Tylko doktor Skotowski zachował się spokojnie.
— Więcej zimnej krwi, panie inspektorze. To jest zbyt naciągana teoria. Znam pannę Dembicką, tak jak znam resztę i pozostałych z listy podejrzanych. Ona często nie wraca na noc do domu. To dość ekscentryczna panna...
Lecz Bernard Żbik już nie słuchał.

— Aspirancie — zwrócił się do Kobylańskiego — proszę tu zostać i nie spuszczać pana doktora Skotowskiego z oka. Ty, Adam, pójdziesz ze mną. Prędko!

Był już w drzwiach. Zbiegł po schodach i omal nie wpadł na czuwającego na posterunku Wiecka.

— Taksówkę!

Ale wokół było pusto i cicho. Bernard Żbik nie zastanawiał się. Nie wolno było czekać...

— Za mną, Wiecek — zostań!

Biegł niemił. Po wyminięciu dwu przecznicy dojrzał taksówkę. Szofer drze mał. Szarpnął go za ramię.

— Policja śledcza — rzucił krótko. — Do teatru Palladium...? Z największą szybkością.

W pięć minut byli na miejscu. Wielki, wysoki gmach, kolumny. Nie tędy! Tam. Zza rogu wychyliła się w tej chwili wysoka, szczupła postać wywiadowcy Sznajdera. Zauważył natychmiast obu zwierzchników i przybiegł. Żbik wyskoczył przed zatrzymaniem auta.

— Sznajder!

— Na rozkaz, panie naczelniku!

— Gdzie jest pani Dembicka?

— Jeszcze nie wyszła. Co ona tam robi od tak późnej nocy. Próba, czy co?

Inspektor uspokoił się. Siegnął do kieszeni i wyjął swój płaski rewolwer automatyczny. Stanęli wszyscy trzej przed wąskimi drzwiami i napisem:

WEJŚCIE TYLKO DLA ARTYSTÓW.

— Czekaj tu, Adasiu. Sznajder ze mną.

Obszedł gmach dookoła i zatrzymał się dopiero przed wysoką tylną bramą. Stały tu dekoracje, kloce drewniane, sztangi i skrzynie. Szerokie, pół otwarte, wysokie oddzwia świeciły czernią wnętrza. W kącie spał starszy człowiek oparty na skrzyni, w pozycji stojącej. A właściwie drzemał, bo na odgłos kroków przybrał normalną postawę. Przestał czytać.

— Kim pan jest.

— A czego panowie sobie życzą.

— Jesteśmy z policji.

— A to przepraszam. A co się stało?

— Nic. Kto wy jesteście.

— A dozorca. Pilnuje budynku.

— Dlaczego te drzwi są otwarte?

— Zawsze są otwarte. Tędy wynosi się dekoracje. Właściwie nie wiem, po kiego licha mi każą pilnować. Kto kradnie dekoracje.

— I dlatego zapewne śpić zamiast czuwać.

— A czuwać — tylko czasem zdrzemię się. Mam już swoje lata — a żyć trzeba.

Bernard Żbik przyjrzał mu się uważnie. Staruszek był prawie zdziwiony. Uśmiechał się teraz głupkowato.

— Wychodził ktoś tędy.

— A kto by miał wychodzić. Pano wie artyści już dawno poszli...

Detektyw machnął ręką, dał znak Sznajderowi i wrócił do aspiranta, stojącego przed zamkniętymi drzwiami.

— Pomóżcie mi.

Po czwartym uderzeniu siły trzech ramion — drzwi pękły, trzasnęły i odsłodziły. Weszli. Korytarz. Ostrożnie... wyjął latarkę z rąk wywiadowcy i poświecił. Uważał...

Wreszcie zatrzymali się przed znaną garderobą. Obok druga z napisem: FRANCISZKA DEMBICKA. Żbik pchnął cienkie drzwi. Odnalazł kontakt elektryczny i przekreślił go. Z ust aspiranta wyrwał się krótki okrzyk przerażenia. Albowiem na podłodze leżała Franciszka Dembicka, już martwa i zimna. Rana na plecach. A do lewego rękawa pyłajny przymocowany szpilka as pikowy.

Bernard Żbik nie spojrzał nawet na trupa. Przypadł do podłogi i zaczął szukać. Wreszcie znalazł, podniósł. Była to łuska od kuli. Inspektor obejrzał ją i rzekł przez zaciśnięte zęby:

— Spodziewałem się, że ją znajdzie.

— Kogo?... — wyszeptał aspirant — Dembicką.

— Nie. Tę łuskę. Zaczynam coś rozumieć...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przemytnicy walut i ich pomysły

Na ogół istnieją dwa rodzaje przemytników. Pierwsza grupa to zawodowcy, przekradający się za zieloną granicę z banknotami, operujący przeważnie z ramienia jakiegoś „przedsiębiorcy”, skupującego obce dewizy i mogącego zgromadzić sporą ilość przeznaczonych na eksport złotych. Druga grupa to „jednorazowi” podróżnicy, przekraczający legalnie granicę, którzy chcą wywieźć więcej pieniędzy, niż wolno. Oczywiście, że i w tej drugiej grupie osób, posiadających legalne paszporty i wizy w kompletach.

ZNAJDUJĄ SIĘ RÓWNIEŻ ZAWODOWI PRZEMYTNICY.

Nie-zawodowcy usiłują schować pieniądze w miejscach wybranych na poczekaniu, w wagonie, na parę chwil przed rewizją. Służą do tego miejsca za oparciami siedzeń, pod ławkami, rezerwuary wodne w ubikacjach, klozki łopowe, albo miejsca między szkłem a osłaniającym je ciemnym materiałem. Bardziej „pomysłowi” przemytnicy zawodowi, niejednokrotnie służba międzynarodowych wagonów sypialniowych i restauracyjnych, zawczasu przygotowują schowki na banknoty w wagonach sypialnych i restauracyjnych lub pod nimi. Zna-

leżono np. zwitek banknotów zwieszający się na sznurku pod wagonem. Sznuerek zwieszał się z... W. C., gdzie był uwiązany. Rekordowy łup zdobyto w Zbąszczyńcu u pewnej mieszkanki Równego, która była opasana pasem naładowanym złotymi rublami.

POSIADAŁA ONA TEŻ ZŁOTO ZABEZPIECZONE W BOCHENKU CHLEBA.

Odebrano jej 1.420 rubli w złocie! Inna znowu ukryła banknot stu złotych w uszach, lecz na dworcu w Tczewie rewizjenci są prawie że jasnowidzcy.

Na Śląsku znaleziono 500 marek niemieckich w workoczu pewnej przemytniczki. Większa banda lakierowała na czarno i obisywała takimi niemi monety, które, jak guziki, poprzyszywane były do ubrań. Przemytnicza organizacja uprawiają swój nieczyny proceder na linii Gdynia — Gdańsk, ukrywała pieniądze w meblach wywożonych do Wolnego Miasta. W pustych nóżkach kanapy wykryto 5.000 franków szwajcarskich. Drugą partię walut znaleziono w przygotowanych do ekspedycji obrazach o pustych ramach.

Najprzynięjszą szajka miała główną kwatery w Pradze. Przemytnicy tej orga-

nizacji, przy wjeździe do Polski, deklarowali grubszą sumy dolarowe, których paczki nonszalancko rozkładano na stolikach urzędników celnych. Urzędnicy wpisywali do dowodów osobistych podane, pobieżnie przeliczone, dolary i ich właściciele spokojnie wyjeżdżali do Polski. Tych przemytników ujęto i skazano u nas 20. Na czym polegał ich fortel? Otóż

NA GRANICY DEKLAROWALI ONI FAŁSZYWE, SPECJALNIE DO TEGO CELU SFABRYKOWANE DOLARY.

które zostawiali w Polsce, a wywozili, niby te same, zapisane, ale w rzeczywistości prawdziwe banknoty amerykańskie. Również zwinietymi w kulki banknotami dolarowymi, owiniętymi w cienką błonę gumową, tuczono indyki, wciskając im do gardzieli tak spreparowany przemyt. Stado indyków pędzono przez granicę, zarzynając potem drobi i wyjmując z wnętrzości cenne zwitki.

Przemytnikom nie brak pomysłów, ale czynności organów celno-skarbowych jest wielka, co też fortele i wybiegi przemytnicze kończą się zdemaskowaniem przestępców.

Młodzież w hutach szkła

Warszawa, 28 marca.

W Polsce zakazane jest zatrudnianie w nocy młodocianych pracowników (do skończonych lat 18), praca nocna bowiem niszczy zdrowie młodzieży i odbija się ujemnie na jej rozwoju fizycznym. Poza tym praca nocna utrudnia również młodocianym uczęszczanie do szkół dokształcających zawodowych, co jest konieczne ze względu na znaczenie tej nauki w zdobywaniu przez młodzież odpowiednich kwalifikacji zawodowych i uzupełnianiu ogólnych wiadomości, wyniesionych ze szkoły powszechnej.

Od generalnego jednak zakazu pracy młodocianych w nocy, ustawodawstwo polskie, w ślad za zagranicznym, dopuszcza pewne wyjątki przy pracach ciągłych, t. zn. takich, które ze względu na procesy techniczne produkcji nie mogą być przerywane. Do prac takich gdzie może młodocianych, którzy ukończyli 16 lat zatrudniać w nocy należą niektóre prace w hutach żelaza, hutach szkła, papierniach i cukrowniach.

Najbardziej rozpowszechniona jest praca nocna młodocianych w hutach szklanych, gdzie pracują oni w charakterze odnoszących butelek i pełnią różne pomocnicze czynności przy hutnikach. Jest to praca sama przez się lekka, odbywa się jednak w warunkach najczęściej bardzo złych pod względem higieny. Odnoszące muszą przez cały dzień biegać bez przerwy (nie ma w hutach przerwy na obiad ani śniadanie) w dużym pośpiechu, bo hutnik pracuje na akord i nieraz, zależnie od położenia pieca hutniczego i pieca hartowniczego, przechodzą dziennie do kilkunastu kilometrów. Szkodliwą też jest duża różnica temperatur: przy piecach bardzo wy-

soka, pośrodku sali — w zimie — bardzo niska (huty nie są opalane), oraz duże zazwyczaj przeciągi na sali hutniczej. Huty u nas są przeważnie stare, zbudowane w sposób bardzo prymitywny, stąd też brak jest w nich najczęściej najbardziej zasadniczych urządzeń higienicznych.

Biorąc pod uwagę te wszystkie ujemne warunki pracy w hutach, Ministerstwo Opieki Społecznej od dawna już wprowadziło ograniczenie zatrudnienia młodocianych w tym przemyśle, wykorzystując przepis znówelizowanej w 1931 r. ustawy o ochronie młodocianych, który przewiduje ustalanie w drodze specjalnych rozporządzeń odsetka młodocianych „o dorosłych” pracowników. Rozporządzenie dla hut przewiduje 10 do 12 proc. młodocianych w hutach butelkowych i galanterijnych, oraz 2 proc. w hutach szkła taflowego, gdzie praca jest jeszcze bardziej ciężka i nie nadająca się prawie zupełnie dla młodocianych.

Ponadto w spisie robót wzbronionych młodocianym, nowelizowanym w 1935 r. zakazano pracy młodocianym na podum pieca hutniczego (barżarki, pomocnicy hutnika) ze względu na wy. oką temperaturę (do 50—60° przy piecu).

Wydany w r. b. okólnik Głównego Inspektora Pracy zwraca uwagę, na jeszcze jedną ważną sprawę pracy młodocianych w hutach.

Ustawodawstwo polskie zabrania zatrudniania dziewcząt i kobiet w nocy, jak również i chłopców poniżej lat 16-tu. Z chwilą więc, kiedy dziewczęta lub 15-letni chłopcy pracują w hutach w charakterze odnoszących w dwóch zmianach dziennych (między 6 rano a 10 wieczór), a w nocy zastępują ich chłopcy powyżej lat 16-tu, nie może tu następować kolejne przesuwanie zmian, jakie ma miejsce normalnie przy pracach ciągłych, przy których robotnik dorosły pracuje w nocy tylko co trzeci tydzień i chłopcy skazani są na pracę w nocy bez żadnej zmiany w ciągu całego roku, lub paru lat.

Oczywiście stała praca nocna musi się odbijać fatalnie na zdrowiu i rozwoju fizycznym tych chłopców, słusznie więc Ministerstwo Opieki Społecznej poleciło inspektorom pracy usuwać dziewczęta i 15-letnich chłopców od tych prac, mimo, że przepisy prawne na to pozwalają. Okólnik Głównego Inspektora Pracy zwraca ponadto uwagę, że praca dziewcząt w oddziale pieców hutniczych jest nie wskazana.

21.000 robotników skorzystało w styczniu z pośrednictwa pracy

21.386 bezrobotnych robotników otrzymało w styczniu pracę za pośrednictwem wojewódzkiego biura Funduszu Pracy. Z liczby tej większość stanowili robotnicy przemysłowi — 18.601, natomiast robotnicy rolni niewykwalifikowani stanowili nieznaczny tylko odsetek. Pracowników umysłowych zapośredniczono w tym okresie 1.486, młodocianych — 495.

Pracownik w Ameryce

Ostatni numer „Drogi Polskie” przynosi niezmiernie ciekawy artykuł p. Aleksandra W Zawadzkiego p. t. „Życie tygodni w ośrodkach przemysłowych Stanów Zjednoczonych”. Z artykułu tego przytoczymy ciekawe dane, dotyczące budżetu klas pracujących.

Z dość obszernych dyskusji, jakie prowadził na temat budżetu klasy pracujących — pisze autor — wynioskowałem, iż przeciętny pracownik wydaje — aledwie 60% na własne utrzymanie, resztę stanowią wydatki związane z utrzymaniem samochodu, zakupu sprzętów (lodówki, radia itp.) kształceniem się, rozrywkami. Dowodziłoby to wysokiemu poziomowi życia. Potwierdzenie tych dyskusji znalazłem w nadesłanej mi publikacji departamentu pracy (Labor Information Bulletin), w której w datki skromnie zarabiającej rodziny murzyskiej podzielone zostały na nast. pozycje: jedzenie 24%, mieszkanie, opał, światło, lodownia 35%, ubranie 10%, rozrywki 5%, przewozy 5% zakup inwentarza mieszkaniowego 7%, pomoc lekarska 3% nauka 4%, wydatki drobne i inne 7% — razem 100 proc.

W zestawieniu tym szczególnie uderza stosunkowo duża, jak na nasze stosunki, pozycja na ubranie: sprzęt mieszkaniowy. Amerykanie bowiem lubią się dobrze ubierać, a jedną z ich pasji jest częsta zmiana umiobowania.

Klasy pracujące mają zatem pewien dobrobyt, ale są jednocześnie olbrzymie rzesze bezrobotnych, pobierających małe zasiłki, bezrobotnych nie zarejestrowanych i nie posiadających żadnych zapasów, wreszcie znaczne ilości pracowników częściowo zatrudnionych. Wszyscy cierpią biedę, niewiele lepiej.

RODZICE POLSCY!

Godność narodowa nie pozwala Polakowi na nadanie ałemu dziecku imienia niemieckiego!

Powiększy się liczba sędziów pracy

W najbliższym czasie zostanie wydane powiększona liczba sędziów pracy. Nastąpi to z uwagi na stałe i w b. silnym stopniu zwiększanie się napływu spraw do tych sądów. W obecnej sytuacji, mimo powiększenia liczby etatów sędziów pracy są oni przeciążeni pracą. Ten nawal pracy w sądach pracy wskazuje z jednej strony na przenikanie do coraz szerszych warstw pracowni- cych świadomości o przysługujących im prawach, jest jednocześnie jednak i objawem ujemnym, wskazującym na to, że spory na tle ekonomicznych warunków pracy są zbyt częste.



W dniach 25 i 26 marca odbył się w Warszawie nadzwyczajny wolny zjazd organizacji Przeprosobienia Wojskowego Kobiet, zrzeszającego organizacje kobiece z całego kraju dla prac przeprosobienia kobiet do obrony kraju.

ZBIAŁOSKÓRSKI



Węgracki Atlas

Ze wspomnień b. sierż. Legii Cud.

Po przybyciu do Oranu, nie zatrzymując się wsiadliśmy do pociągu i pojechaliśmy do Sidi-bel-Abbes, gdzie oddaliśmy transport, składający odpowiedni raport, ażeby władze wiedziały, jakich paskzków dostaliśmy.

Jeszcze gorszy wypadek zdarzył mi się z następnym transportem, który wiozłem z Marsylii. Była to zbieranina najgorszego gatunku. Jechali w swoich ubraniach, nie nadzwyczajnych, ale dość jeszcze przyzwoitych. Tym samym okrętem wracaliśmy z Marsylii grupa Arabów, wracających z pracy. Mieli pieniądze, których znowu brakowało naszym legionistom, a więc zaraz rozpoczęły się targi. Sprzedawali wszystko: marynarki, spodnie, bieliznę, buty, co tylko nadawało się do sprzedania. Za otrzymane pieniądze pili. Nie spostrzegłem się w porę. Dopiero przy wysiadaniu w Oranie przeraził mnie ich wygląd. Jeden bez marynarki, inny bez koszuli, trzeci bosy. Wyglądali jak włóczęgi najgorszego rodzaju. Nie mogłem się z nimi pokazać na ulicy, to też zatelefonowałem po samochody, które przewiozły ich do koszar.

Kapitan zalał rękę na ich widok i powiedział mi, że chociaż już kilkanaście tysięcy rekrutów przez jego ręce przeszło, je-

szcze nigdy takich obdartusów nie widział. Musieli im w Oranie dać łaźnię i fryzjera i zamienić lachmany na mundury, bo swoim wyglądem kompromitowali Legię. Odwiozłem ich jeszcze do Sidi-bel-Abbes i tam oddałem lobużów w ręce oficera.

Powróciłem znowu do Oranu, gdzie czekała już na mnie paczka zwolnionych ze służby legionistów. Poprosiłem w korpuse o przydzielenie mi do pomocy jednego kaprała, ponieważ samemu było mi zbyt trudno dać sobie radę z wielką liczbą rekrutów. Dostałem Francuza, bardzo miłego chłopaka, i razem z nim załadowałem transport na okręt. Tuż przed odjazdem okrętu nadzedł patrol żandarmerii, który przeszkadzał cały okręt w poszukiwaniu sześciu dezertersów, zbłądłych z Legii. Przeszukiwania nie dały jednak rezultatu i okręt ruszył w drogę.

Następnego dnia na pełnym morzu spotkaliśmy trzy kutry hiszpańskie. To rybacy wracali z dalekomorskich połowów. Stałem właśnie na pokładzie, gdy z naszego okrętu rzuciło się na morze trzech ludzi. Krzyknął na kapitana, który wypadku nie zauważył, ponieważ ludzie skoczyli z tylnej części okrętu, kierując się w stronę rybaków. Kutry pośpieszyły im natych-

miast z pomocą, wyciągając z morza. Kapitan od razu zorientował się w sytuacji:

— Aha, to już wiem, kto to taki. To dezertersi.

Gdzie ukryli się przed żandarmami i gdzie siedzieli w ciągu minionego dnia — pozostało dla nas zagadką. Musieli być bardzo sprytni, skoro nie dali się złapać w Oranie, ani potem na okręcie, a w końcu tak mądze wybrali sobie ucieczkę do hiszpańskich rybaków. Wiedzieli z pewnością, że wszyscy pasażerowie po przybyciu okrętu do Marsylii są poddawani surowej rewizji dokumentów. Gdyby zaś wpadli w ręce policji francuskiej, ta odstawiłaby ich z powrotem do Oranu.

Z Marsylii wysłano mnie po rekrutów do północnej Francji, do Lille. Tam czekało na mnie osiemdziesiąt rekrutów. Gdy spojrzałem na listę, wręczoną mi w biurze werbunkowym, znalazłem na niej prawie same nazwiska polskie. Zrobiłem zbiorówkę i zapowiedziałem rekrutom po polsku i po francusku, że jestem ich przełożonym na czas transportu i każde przewinięcie będę ostro karał. Zaprowadziłem ich następnie na dworzec, a ponieważ mieliśmy trzy godziny do odjazdu pociągu, zostawiłem przy rekrutach kaprała, a sam poszedłem do konsulatu polskiego w Lille. Tam przedstawiłem się i poprosiłem o gazety polskie do czytania. Dali mi tam polskich papierosów i dużo polskich gazet, a w zamian za to musiałem opowiadać o życiu w Legii.

Wróciłem na dworzec. Na dworcu zastałem rekrutów trochę wstawionych, śpiących na głos polskie pieśni. W kółko było również dużo Polaków — cywilów, którzy odprowadzali znajomych, albo też

chcieli zobaczyć, jak transport legionistów wygląda. Dowiedziawszy się od legistów, że jestem Polakiem, wypytawali mnie, jak jest w Legii. Nie wolno mi było mówić nic złego, to też starałem się dawać odpowiedzi wymijające. Zwykle rozmowa brła taki obrót:

— Ma pan pracę? — pytałem.

— Mam.

— No to niech jej pan nie porzuca.

Czas było wsiadać do wagonów. Ulokowałem rekrutów, którzy też niedługo posnęli — i pojechaliśmy dalej. W Marsylii przechodził, idąc do koszar, przez starą dzielnicę portową, tuż nad morzem. Na widok morza jeden ze Ślązaków powiedział do drugiego:

— Oboc, karlusie, jako to wielka sadzawka!

Jeszcze bardziej musieli się dziwić, gdyśni wyjechali na pełne morze.

Po przyjeździe do Oranu moi chłopcy zdziwili się, że tu tak gorąco. Krótki stosunkowo marsz do koszar zmęczył ich porządnie. Odwiozłem ich jeszcze do Sidi-bel-Abbes i tu dowiedziałem się, że to była moja ostatnia podróż z transportem rekrutów. Zostałem bowiem przydzielony do oddziałów, wyjeżdżających do Indochin. Zakłamałem w duchu. Indochiny nie umieściły mi się zupełnie. Szkoda — pomyślałem sobie — że nie wiedziałem o tym przed ostatnią wyprawą do Marsylii. Tyle byliście mnie widzieli w Legii! Teraz było, niestety, za późno.

Dostałem dziesięć dni urlopu, a potem zaczął się nowy okres mojego życia, któremu na imię — INDOCHINY.

(Koniec)

Sport i wychowanie fizyczne

Ilu pięściarzy śląskich ma szanse zdobycia tytułów mistrzowskich?

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi naszego pisma p. Sadłowski, znany na Śląsku i w całym kraju działacz bokserski, jeden z najlepszych sędziów w Polsce i wielokrotny członek Śl. OZB przedstawia czytelnikom pięściarzy, których uważa za kandydatów do zaszczytnego tytułu mistrza Polski na rok 1939.

„W wadze muszej — mówi p. Sadłowski — Ślązak Jasiński jest moim zdaniem pewnym mistrzem Polski. Trudną pracę będzie miał z Łędzinem z Wilna,



Jasiński

lecz da sobie radę. Inni nie są groźni. Droga do tytułu mógłby mu zagrozić Rotholc, a ten już został wyeliminowany”.

W zawodach grupowych Jasiński jednak nie był w nadzwyczajnej formie?

„Owszem, mimo że wygrał, miał w sobotę i niedzielę dość słabe dni. Uderzał nierzadko bardzo nieczysto”.

Jaka jest sytuacja w wadze koguciej?

„Wobec wyeliminowania Koziołka, odnowsz wrażenie, że najcięższe szanse ma Mareinkowski z Łodzi. Po tym, co pokazał w Katowicach, powinien wygrać z Krze-



Sobkowicki

mińskim, którego Jarząbek by na pewno pokonał”.

Szkoda, że Ślązakowi odebrano możliwość walki w finale, niesłusznym orzeczeniem sędziowskim. Mielibyśmy pewnego mistrza. Kogo Pan typuje w dalszych waga-

ch? „Czortkowi nikt mistrzostwa nie weźmie w piórkowej. To samo zresztą dotyczy wagi lekkiej. Kowalski Warszawa będzie



Czortek

mistrzem, Chrostek Łódź wicemistrzem. W półśredniej po tytuł mistrza pewnie pięścią sięgnie pomorzanie Lelewski.

Z LEKKOATLETYKI ZAGRANICĄ.

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Włochy — Węgry odbędzie się 2 lipca w Werceli.

W Kalifornii ustanowiony został nowy rekord Stanów Zjedn. w rzucie oszczepem „Autorem” nowego rekordu jest Bob Peoples, wynik brzmi 7136 m.

Czy pięść Pateroka wywalczy zwycięstwo?



Kowalski

„Tak, w wadze średniej możemy się spodziewać drugiego tytułu dla Śląska. Paterok pokona Mika, a tym bardziej Sobczaka Poznań i Kazimierzaka Łódź”.

Co Pańskim zdaniem zrobi Szymura? „To stuprocentowy kandydat na mistrza. Z Pietrakiem Łódź może wygrać nawet przez nokaut”.

Ciężka będzie chyba znowu naszą domową?

„Pilat będzie miał najtrudniejszą zadanie w walce z Blumem z Wilna, lecz powinien wygrać bezapelacyjnie”.



Szymura

Dziękując naszemu sympatycznemu rozmówcy za zorientowanie naszych Czytelników swoimi cennymi uwagami w sytuacji wśród pretendentów do tytułów mi-



PILAT z Policznego K. S. Katowice mistrz Polski wagi ciężkiej.

strów Polski, wyrażamy nasz żal, że publiczność śląska nie zobaczyła na mistrzostwach Katowickich. Dowiadujemy się jednak, że Śl. O. Z. B. robi starania o start tego asa atutowego naszego pięściarstwa w Katowicach w ramach mistrzostw. Poza tym wystąpią jeszcze Rotholc i Koziołek.

I tak w sobotę zobaczymy walki nadprogramowe: Koziołkowski — Heitel i Rotholc — Koziołek zaś w niedzielę Koziołkowski — Fiszler, Koziołek — Jarząbek i Rotholc — Pawlica.

Uwaga!!! Uwaga!!!

Zainteresowanie zawodami jest olbrzymie we wszystkich ośrodkach pięściarskich, czego najlepszym dowodem cztery pociągi popularne z Warszawy, Łodzi, Poznania i Krakowa. Największe oczywiście zainteresowanie zawody wzbudziły na Śląsku. Aby umożliwić publiczności wcześniejsze zapoznanie się z biletami, odbywa się już przedprzedaż w następujących miejscowościach:

KATOWICE — Fa „Sport“ 3 Maja 22 CHORZÓW — Skład win Bienia — Pocztowa 2.

SOSNOWIEC — Oddział „Polonii“, ul. 3 Maja.

ŚWIĘTOCHŁOWICE — Zakład fryzjerski Wypusz, ul. Wolności 16.

W. HAJDUKI — Kiosk gazetowy Karzą, ul. Dworcowa.

Początek zawodów: w sobotę 1 kwietnia o godz. 20-tej; w niedzielę 2 kwietnia rano o godz. 11, wieczorem o godz. 19 w hali targowej przy parku Kościuski.

Bokserzy mistrzowie Niemiec

MISTRZ EUROPY POKONANY

W niedzielę zakończony został w Essen mistrzostwa bokserów Rzeszy. W spotkaniach finałowych tytuły mistrzów zdobyli następujący zawodnicy: Mańczuk (Bochum), Wilke (Hannover), Graaf (Berlin), Heese (Duesseldorf), Murach (Schalk), Pepper (Dortmund), Schnarre (Recklinghausen), Runse (Wuppertal).

Wśród wyżej wymienionych znajdują się nazwiska zeszlachowanych mistrzów bokserów Rzeszy, a mianowicie: Wilke, Heese, Murach i Rangge. Doskonały technik, wielokrotny reprezentant Rzeszy w wadze średniej Baumgartel (Hamburg) przegrał w finale niespodziewanie z Pappera.

Najpiękniejszą walką finałową, którą przegadało się 6000 widzów, było spotkanie w wadze lekkiej pomiędzy mistrzem olimpijskim Nurnbergiem a Heese. W trzeciej rundzie Nurnberg otrzymał ostrzeżenie za trzymanie przeciwnika i to zdecydowało o jego porażce.

Pilkarze Włoch i Brazylii w Polsce?

Do sekretariatu Polskiego Zw. Piłki Nożnej wpłynął list od związku rumuńskiego, w którym Rumunji proponują rozegranie spotkania międzypaństwowego Rumunia — Polska w terminie 17 lub 24 września w Bukareszcie. Ponieważ termin ten koliduje z planami PZPN zamierzającego bezpośrednio po meczu w Rumunii skierować drużynę polską do Jugosławii, postanowiono nie udzielać na razie definitywnej odpowiedzi związkowi rumuńskiemu.



Równocześnie związek fiński zwrócił się do PZPN z propozycją odstąpienia Polsce jednego meczu z reprezentacją olimpi-

jską Włoch, której tournée po Europie północnej organizuje związek fiński. PZPN przyjął zasadniczo propozycję Finów, i zamierza wykorzystać przyjazd Włochów dla rozegrania meczu z naszym garniturem rezerwowym, który w tym czasie (koniec lipca) skoszarowany będzie na obozie w Warszawie.

Poza tym do PZPN wpłynęła propozycja związku węgierskiego, który pragnie sprowadzić do Europy piłkarzy brazylijskich. Węgrzy skłonni są odstąpić jeden z terminów Polsce.

Koszykarze przed mistrzostwami Europy

Natychmiast po zakończeniu rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej zarząd PZPR rozpoczął akcję przygotowawczą do oceny naszych drużyn reprezentacyjnych mistrzostw Europy, która odbędzie się w dniach 21-28 maja br. w Kownie.

W okresie najbliższym odbyć się ma szereg ciekawych spotkań w koszykówce celem przygotowania naszej drużyny do wspomnianych wyżej mistrzostw Europy. I tak:

1 i 2 kwietnia w Łodzi odbędzie się turniej miast z udziałem reprezentacji Poznania, Torunia, Lublina i Łodzi.

Od 14 do 16 kwietnia w Krakowie odbędzie się turniej 5-ciu miast z udziałem reprezentacji Krakowa, Warszawy, Katowic, Lwowa i Wilna.

23 kwietnia w Rydze międzypaństwowy mecz Polska — Łotwa.

30 kwietnia w Poznaniu — mecz Polska północna — Polska południowa. Po tym ostatnim spotkaniu kapitan sportowy p. Piotrowski, który stał się naszym ekspedycją na mistrzostwa Europy po czym członkowie reprezentacji skoszarowani zostaną na obozie w Warszawie w okresie od 7 do 21 maja.

TENIS ZAWODOWCÓW.

Jak donosiliśmy, od paru dni odbywa się w Londynie międzynarodowy turniej tenisowy dla zawodowców.

Z ciekawszych wyników ostatniego dnia notujemy: 46-letni tenisista amerykański, słynny Tilden łatwo pokonał Palmieriego w dwóch setach 6:2, 6:1.

Słynny tenisista francuski Henri Cochet pokonany został przez Amerykanina Stoelela 6:8, 1:6.

Mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej

W dniach 1 i 2 kwietnia odbędzie się w Krakowie zawody w koszykówce męskiej o mistrzostwo Polski kolejowego PW.

Zawody odbędzie się na hali okręgowego Ośrodka WF w Krakowie. Udział wezmą reprezentacyjne zespoły następujących okręgów KPW:

Katowice, Kraków, Lwów, Poznań, Radom, Warszawa, Wilno, Toruń.

Rozgrywki odbywać się będą w dwóch grupach po cztery zespoły w każdej. Obroncą tytułu mistrzowskiego jest KPW Poznań.

(DALSZY CIĄG SPORTU NA STR. 12)



CINZANO



**CO
DZIEŃ
NIESIE**

ŚRODA
29
MARCA

Dziś: Cyryla.
Eustachego.
Jutro: Kwiryna.
Gwidona
Wsch. st.: 5.10.
Zach. st.: 17.49.

Z sekretariatu Wojewody Śląskiego

Na ręce P. Wojewody Dr. Grażyńskiego wpłynął telegram następującej treści: Walne zgromadzenie delegatów st. Tow. Nauczycieli Szkół średnich i Wyższych zasiała Panu Wojewodzie wyrazy czci oraz zapewnia, że dolaży wszelkich staran, aby wychować młodzież na gorliwych patriotów, zdolnych do budowy mocarstwowej Polski.

Odczyty

ODCZYT

(a) W piątek, 31 marca br. o godz. 19 w czytelni ogólnego Śląskiej Biblioteki Publicznej (Kawce, ul. Francuska 12 I p.) odbędzie się dla członków i zainteresowanych gości odczyt p. J. Skomorup pt.: „Biblioteki szkolne powiatu katowickiego”. Po odczycie odczytają się zwyczajnie walne zebranie członków Koła Śląskiego Związku Bibliotekarzy Polskich.

UWAGA!!! W sobotę 1 kwietnia br.
otwarcie „Piwnicy Śląskiej”
w nowym Domu Powstańców Śląskich —
ulica Matejki 2.

Próbne alarmy syren

Jak nam komunikuje Magistrat miasta Katowic, poczynając od dnia 28 bm. odbędzie się podoba próbne alarmy syren obrony przeciwlotniczej. To droga Magistrat uprzedza mieszkańców Katowic o zamierzonych próbach.

POCZTA W CZASIE ŚWIAT

(—) Dyrekcja okręgu Przet. i Telegrafu komunikuje, że w niedziele 2 kwietnia br. zaprowadza w urzędach pocztowych i pocztowo-telekomunikacyjnych I do III klasy przyznawanie wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych oraz wpłat do kasy pocztowej i PKO od godz. 9—11 i od 16—18. Inne urzędy będą czynne jak zwykle w niedziele i święta.

LUDNOŚĆ KATOWIC.

(—) Według danych statystycznych Magistratu m. Katowic, stolica Woj. Śląskiego liczyła na dzień 1 marca 1934 294 mieszkańców, czyli 22 mieszkańców mniej, niż w niecałe poprzednim. W porównaniu do tego samego okresu ub. lub. będą mieszkańców m. Katowic wzrosła o 1009 osób. Według wyników statystyki ludnościowa Katowic przedstawia się następująco: katolików 119 622 ewangelików 5529, żydów 8 678 (w mieście poprzednim 8 768). Ogółem jest 66 524 mężczyzn i 67 770 kobiet.

NOWE PIĘŚNI SPŁEWAKÓW ŚLĄSKICH.

(—) Jak w wiadomo zarząd główny Stowarzyszenia Spiewaków Śląskich przyjął swego czasu na siebie obowiązki corocznego wyboru pieśni na zjazdy okręgowe. Chodziło zwłaszcza o stworzenie jednolitego repertuaru pieśni wspólnych dla wszystkich chorów śląskich. Warteść tej pracy została przez spiewców oceniona jako najpożytniejszą. Stąd się tak dzieje, że pieśni śląskiego materialu użytkowego, znajdujący zastosowanie przy najrozmaitszych sposobach, a przy tym dostosowane są do poziomu wykształcenia naszych chorów. Na zasadzie tych założeń dokonano wyboru także i w bież. roku. Chóry mieszane zobowiązane są do śpiewania przynajmniej 2 pieśni: a) „Błogosław nasz” — Stanisława Sierka do słów Juliana Ejmonta. Charakter tej pieśni jest uroczysty, prawie do modlitewny, stąd pieśń ta może rozprzestrzenić się na terenie państwowym i narodowym, a nawet koncertowy; b) „Frontem do morza” — Feliksa Nowowiejskiego, do słów Marii Cieskiej-Majewskiej. Pieśń ta zawiera wyraz natchnienia przynależności do Bałtyku i naszej gotowości do jego obrony. Chóry męskie przynajmniej 1 pieśń: „Nechaj wódz idzie” — Karola Proszki do słów Janiny Zabrzeżskiej, dedykowaną śląskiemu bractwu śpiewaków. Akcentujemy okoliczność, że tych pieśni w opracowaniu Kazimierza Kosińskiego, będzie można wysłuchać w Sekretariacie Stow. Spiewaków Śląskich.

Listy naszych czytelników

Pytania do władz kolejowych

Nie jestem wcale przeciwnikiem kolei, ani w szczególności dyrekcji krakowskiej, o którą tu idzie, ani też żmudnie układanych — co prawda nie zawsze z wygodą dla publiczności — rozkładów jazdy kolejowej, ale to, co spotkało nas w dniu wczorajszym w Cieszynie, zmusza nas do wypowiedzenia pod adresem wspomnianych wyżej instytucji kilku pytań:

1) Czy sprzedawane w kioskach „Ruchu” rozkłady jazdy kolejowej są obowiązujące, czy też dyrekcje kolejowe mogą dokonywać w nich zmian, zależnie od swego uznania?
2) Jeśli rozkłady jazdy kolejowej sprzedawane w kioskach „Ruchu” są obowiązujące, to jak nazwać takie postępowanie dyrekcji krakowskiej z Cieszynem Wsch. (Bobrek) ostatni pociąg odchodzi do Zembrzydowic o godz. 20.05, zamiast — jak to jest wyraźnie podane w wym. rozkładzie jazdy na str. 42 (zakupionym 31. I. b. r.) — o godz. 21.35. Odchodzi więc o pół godziny wcześniej, niż podano w rozkładzie. Z Zembrzydowic zaś do Katowic zamiast o 22.21, odjeżdża o godz. 21.45, a więc o 38 minut wcześniej!

Byłby już najuczciwszy czas, aby w zakresie komunikacji kolejowej poczyniono u nas jakieś radykalne zmiany, w szczególności zaś by ściśle przestrzegano zasad planowego ruchu pociągów (spóźnienia pociągów stały się już nagminne, a układanie rozkładów jazdy nie zawsze daje możliwości „lapania” pociągów), gdyż wszystkie te uchybienia nastrojały pasażerów do kolei nieprzychylnie. Nie dziwnego, że linie autobusowe Cieszyn — Katowice cieszą się taką frekwencją!... Za kilka lat linia kolejowa Cieszyn — Katowice i Wiśla — Katowice może okazać się zupełnie zbędna. A to na pewno nie leży w interesie władz kolejowych.

Katowice

WYWIADÓWKA.

(K) Konferencja wywiadowcza dla rodziców w Państwowym Gimnazjum w Siemencowicach Śl. odbędzie się w czwartek, dnia 30 bm. od godziny 17 do 19.

Przemówienie w Związku Młodej Polski

(K) W oddziale Z. M. P. w grupie Giszowice odbyła się uroczystość promowania kandydatów na członków. Po nabieżaniu w obecności komendanta powiatu kol. Parusza 38 kandydatów złożyło przysięgę na wierną służbę Ojczyźnie, oddając się do dyspozycji Wodźki Naczelnemu Marszałkowi Rydzowi Śmigłemu.

Następnie komendant powiatu wręczył członkom odznaki Z. M. P., po czym odśpiewano hymn państwowy. W uroczystości udział wzięli: członek OZN, p. Herczo jako świadek przysięgi oraz członkowie ZMP, grupy Welnowiec w liczbie 11 z proporzem.

Chorów

KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERZY NA F. O. N.

(—) Koło Przyjaciół Harcerzy przy XXI drużynie harcerskiej im. A. Małkowskiego w Chorzowie złożyło na ręce prezydenta miasta p. marszałka Grzeszka 100 zł na FON.

Z ŻYCIA SPÓŁDZIELCÓW.

(—) W Chorzowie odbyło się walne zebranie spółdzielni pracowników umysłowych pod przewodnictwem dyr. Korol. Jak wynika ze sprawozdania, spółdzielnia liczy obecnie 6 125 członków, posiada 24 sklepy z artykułami żywnościowymi i codziennymi potrzebami, a obrót roczny wyniósł 1 770 000 zł. Czysty zysk wynosi 6 proc. dywidendy członkom, a 1 000 zł przeznaczono na Fundusz Obrony Narodowej. Nakładem i funduszem spółdzielnia zorganizowała własną kasę oszczędności, w której wkłady członków sięgają obecnie 8 000 zł.

ZEBRANIE BLACHARZY W CHORZOWIE

(—) Dnia 6 kwietnia br. o godz. 18 odbędzie się najwęższe walne zebranie cechu blacharzy i instalatorów w lokalu p. Sobiecha w Chorzowie przy ul. Lig. Górniczej 56.



W związku z 50 rocznicą rozpoczęcia działalności charytatywnej zakonu brata Alberta (Adama Chmielowskiego), odbył się w Warszawie uroczysty obchód ku czci tego apostola miłosierdzia chrześcijańskiego i opiekuna biednych.

Świętochłowice

17-LETNI DEFRAUDANT

(Ś) Policja w Wierchach Hajdukach aresztowała 17-letniego G. M. Ciąży na nim zarzut fałszowania dokumentu i sprzeniewierzenia 281,70 zł.

Pszczyna

KRADZIEŻE ROWERÓW

(P) W ostatnim czasie w powiecie pszczyńskim zanotowano kilka kradzieży rowerów. W nocy z 25 na 26 bm. skradziono 4 rowery na stację Jana Skaparskiego z Czulowa, Teleszowa Kozłowy z Tych, Janę Matejki z Orzesza i Roman Kubary z Czulowa.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z AUTOBUSEM.

(P) W ub. sobotę wieczorem na strosie wojewódzkiej w Kłodzku samochód osobowy, kierowany przez Stanisława Szenkera z Mikołowa,

zderzył się z autobusem Bielsko - Bialskiej Spółki Kolejowej. Samochód został uszkodzony, 2 pasażerów nikt nie doznał uszczerbku na zdrowiu. Dochodzenia policyjne wykazały, że w wyniku wypadku ponosi szkodę autobus.

Rybnik

ZJAZD SPRAWOZDAWCZY

(R) Zarząd Powiatowy Związku Powstańców Śląskich uch. pow. Rybnik zwołuje na 2 kwietnia o godz. 14 do sali hotelu Świerkianiec w Rybniku zjazd sprawozdawczy z zwykłym porządkiem obrad.

Poważna inwestycja na kopalni

(R) Rybnickie Gwarcetwo Węglowe nosi się z zamiarem poczynienia poważnych inwestycji na kopalni Rybnik w Niedobzicach. Chodzi o zaistnienie na kopalni urządzenia składowego, co znacznie usprawni wydobycie węgla.

M. Dolega

Na naszej antenie czyli: Cudowna podróż w czasie i przestrzeni

Wielkie radio od początku jego istnienia. Tych wzruszeń, jakie przeżywało się, słysząc przed laty pierwsze audycje, nie zapomnę nigdy. Chwile artystycznego zachwytu przy słuchaniu muzyki, chwile zadumy nad słowem, co przyszło z eteru jedynie po to, by dotknąć mojej własnej tajemnej struny duszy, nie wyjdą mi z pamięci. Czym jednak może być radio nie tylko dla mnie — ale dla społeczeństwa, dla zbiorowego człowieka, od niedawna dopiero stało się zrozumiałym. A „Rozmowa ze słuchaczem” kierownika programów naszej Rozgłośni: w dniu 16-tym bm. ostatecznie uporządkowała w mej głowie myśli na ten temat.

Słuchaliście Państwo tej rozmowy? Tej opowieści o wyjściu mikrofonu z zacisznego studia, przenawierze służby ściśle poufnej, kameralnej, po to, by schwytać i oddać światu wzruszenia i zdarzenia ogólne, historyczne, by stać się pośrednikiem uczuć masy, heroldem wieści wstrząsających ogółem, budzącie solidarności, odwagi, poświęcenia...

Zalobny werbel pogrzebowych uroczystości Marszałka Józefa Piłsudskiego dał w Polsce początek reportażowi radiowemu w wielkim stylu. W ciągu lat, jakie upłynęły od pamiętnego po wieczne czasy maja 1935 r., patrzmy na fenomenalny wzrost i różniczkowanie się tego rodzaju audycji.

Ci, którzy przeżyli Wielką Wojnę ze zdumieniem zapytali samych siebie — jak mogli wówczas obywać się bez radia? Tym bardziej, gdy na wrzaskiowych wypadkach ubiegłego roku nauczycieli, czym jest w chwilach

ogólnego napięcia i wyczekiwania wiadomości, przychodząca wprost z miejsca najważniejszego, jeszcze gorzej jak gdyby od historii... Albo rozkaz dla wszystkich... Albo radość każdemu porównanie dostępną.

Teraz nie będzie już człowiek samotny w przeżywaniu dziejów. Stanie się ich widzem i uczestnikiem. Szalone tempo współczesnego życia, ogrom zachodzących w świecie przemian, ciągłe wstrząsy polityczne i zmiany układu sił wszelakich będziemy coraz bardziej przeżywać „naocznie”. To co innego niż naidokładniejsza nawet relacja. Zmiany psychiczne jakie w duszy jednostki i masy zachodzą już pod wpływem takich zbliżeń w czasie i przestrzeni doprowadzą z czasem na pewno do niepojętych nam jeszcze w tej chwili zmian oblicza świata.

I nie tylko ostatnia zdobycz mikrofonu — telegraficzne jakgdyby przeniesienie na falę radiowej wypadku, zdarzenia, głosu, ale i dawniejsza nieco — transmisja uroczystości czy po prostu audycja słowno-muzyczna — wszystko to są sposoby nowe inicjowania człowieka w sprawy, dziejące się od niego daleko lub przebrzmiały już od dawna, sprawy, których oczami posiadać nie może, a które jednak, za wolą mikrofonu, widzi i słyszy i czuje. W pewnym znaczeniu przewyższa mikrofon nawet największą tajemnicę — śmierć. Czyż nie słuchamy Czarownego głosu Carusa, śpiewaka, dawno już z tej ziemi odwołanego? Nowa sztuka, mająca służyć tym nowym celom, tworzy się w naszych okolicznościach.

(Dokończenie na str. 10-11)

Z życia organizacyjnego O. Z. N.

MYSŁOWICE. Na zebraniu oddziału OZN. referował przewodniczący p. Muszala. Uchwalono rezolucję w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Również energicznie potępiono defetyzyczne postępowanie hitlerzyskich Niemców i rezydentów, którzy szerzą wśród mniejszości uświadomionych obywateli nieprawdziwe wieści.

KATOWICE - LIGOTA. Na zebraniu sprawozdawczym referat wygłosił p. prof. Wesołowski. Uchwalono rezolucję domagającą się: 1. zniesienia nabożeństw niemieckich w kościele o. o. franciszkanów; 2. wzmożenia walki z żydostwem i 3. kupowania losów tylko w kolekturach polskich. Obywateli domagała się także utworzenia kasy pożyczkowej - oszczędnościowej w celu doposażenia zubożałym rzemieślnikom.

BOGUNICE. Obecni na zebraniu oddziału OZN. uchwalili: 1. skierować prośbę do czynników miarodajnych o przyjęcie miejscowych bezrobotnych do pracy i 2. prosić o naprawę drogi wiodącej do Bogunic.

STANOWICE. Na zebraniu sprawozdawczym przemawiali pp. kier. szkoły Duchów i Męchej o sprawach organizacyjnych i społeczno-gospodarczych w okolicy. Zebrani domagali się, by kom. „Jędrzeńsko” przyjmowała także bezrobotnych z okolicy, a nie tylko z Czerwionki i by przyjmowała chłopów do nauki w warsztatach blackarskich i kowalskich.

PSZCZYNA. Zebrani na miesięcznym zebraniu O. Z. N. uchwalili rezolucję domagającą się: 1. naprawy wsi w gminie; 2. zaangażowania stróża nienetego wgl. urzędniczą częścią patroli policyjnych w nocy; 3. zatrudnienia bezrobotnych, zwłaszcza niepodległościowców przy robotach publicznych.

Poza tym odbyły się zebrania miesięczne w Skokoszech (pow. rybnicki), w Wesołej (pow. pszczyński) i w Skoczowie. Na zebraniu w Skoczowie przemawiali p. poseł R. P. Michalica i p. poseł śląski dr. Kotas o pracach obu sejmów.

Nowy rozkład jazdy autobusów

Z dniem 1 kwietnia br. uruchamiają Śląskie Linie Autobusowe następujące linie według podanej podanych rozkładów jazdy:

CHOJZÓW — LIPNY — NOWA WIEŚ — BRZESZE — ZORY — PSZCZYNA: odjazd z Chojzowa o godz. 6.15, 10.15, 14.15 i 18.15, z Pszczyny o godz. 8.15, 12.15, 16.15 i 20.15.

FRYSZTAT — PAWŁOWICE — PSZCZYNA: odjazd z Frysztatu o godz. 7.35, 11.35 i 15.35, z Pszczyny o godz. 9.40, 13.40 i 17.40.

JASTRZĘBIE ZDRÓJ — PAWŁOWICE: odjazd z Jastrzębia Zdroju o godz. 9.50, co 2 godz. do 17.50, z Pawłowic o godz. 10.20 co 2 godziny do 18.20.

Równocześnie z dniem 1 kwietnia br. zniesiono następujące rozkłady na następujących liniach:

KATOWICE — BIELSKO: odjazd z Katowic 7.15 co godz. do 21.15, z Bieleska o godz. 9.05 co godz. do 21.05.

KATOWICE — FRYSZTAT: odjazd z Katowic o godz. 6.45, co 2 godz. do 20.45, z Frysztatu o godz. 7.30, co 2 godz. do 21.30.

KATOWICE — JASTRZĘBIE ZDRÓJ: odjazd z Katowic o godz. 7.15 co 2 godz. do 21.15, z Jastrzębia Zdroju o godz. 7.02, 10.50, co 2 godz. do 20.50. Poza tym z Rybnika do Wodzisławia odjeżdżać będą autobusy o godzinie 5.45, 16.15, a z Wodzisławia do Katowic o godz. 6.12, 17.30 z Wodzisławia do Jastrzębia Zdroju będą kursowały obok autobusów linii Katowice — Jastrzębie Zdrój autobusy o godz. 6.38, 9.15, a z Jastrzębia Zdroju do Wodzisławia o godz. 9.59.

KATOWICE — KNIÓRÓW — RYBNIK: odjazd z Katowic o godz. 6.00, 8.10, 10.10, 14.10, 16.10, 19.10 i 21.10, z Rybnika o godz. 6.00, 8.35, 10.35, 13.35, 15.35, 18.35, 21.35.

RYBNIK — ŚWIERKLANY — POŁOMIA: odjazd z Rybnika do Chwałowic o godz. 6.30, 8.00, 10.00, 13.35, 18.00, 20.00, z Chwałowic do Rybnika o godz. 7.38, 8.10, 10.16, 11.48, 18.16, 20.10. Autobusy odjeżdżające z Rybnika o godzinie 6.30, 10.00, 13.35 i 18.00 dojeżdżać będą do Świerkian Dolnych, a autobusy z Rybnika o godz. 6.30 i 13.35 dojeżdżać będą do Polomii.

RYBNIK — RYDUŁTOWA — PSZÓW: odjazd z Rybnika o godz. 5.15, 6.30, 8.00 itd. co 2 godz. do 22.00, z Pszowa o godz. 7.10, 9.00 itd. co 2 godz. do 22.30.

RYBNIK — ZORY: odjazd z Rybnika o godz. 7.00, 8.25, 11.00, 12.25, 15.00, 16.25, 19.00, 20.25, z Zory o godz. 7.25, 8.55, 11.25, 12.55, 15.25, 16.55, 19.25 i 20.50.

WODZISŁAW — GORZYCE — BRZESZE: odjazd z Wodzisławia o godz. 6.35, 10.20 i 17.25, z Brzesza o godz. 6.35, 13.20 i 18.20.

WODZISŁAW — PSZÓW: odjazd z Wodzisławia o godz. 7.25, 10.30, 11.30, 19.25, z Pszowa o godz. 8.57, 10.45, 16.52. Autobusy odjeżdżające z Wodzisławia o godz. 7.25 i 11.30 dojeżdżać będą do Brzesza.

Komunikat Nr 1

W „Gazecie Rybnickiej” ukazała się notatka pt. „Komunikat nr 1” następującej treści: „Wzywam wszystkich obywateli uczelnych, łagodnych i prowokatorów o zaniechaniu paradowania w białych pończochach po ulicach miasta i powiatu, gdyż mogą się narazić na nieprzyjemności ze strony cenzury i porządkowców.

Raportować o niezastosowaniu się i wysłaniu pod pseudonim „Roehm”.

OLEJEK OLIWKOWY ZAPEWNIĄ MIŁOŚĆ!



OD WIEKÓW OLEJEK OLIWKOWY JEST SUKCESYWNIE UWAŻANY ZA PRAW. DZIWI „OLEJEK PIĘKNOŚCI”. NAKUTURNE NIE STWORZYŁA NIC SZKODLIWIEGO. WZMOCNIENIE I UPIĘKNIENIE SKÓRY, GOJENIE PRZEMAKI, WYŁĄCZENIE JA, PRZENIKNIENIE I NADAJE JEJ ELASTYCZNOŚĆ. CI, SPRÓBUJ PO UPIĘKNIENIE DWUCH TYGODNI BĘDZIESZ OCZAROWANA WYNIKAMI.

A POTEM, Z CIEKAWOŚCI, WŁAŻAM DLA CIE OLEJEK OLIWKOWY...

„MYJAŁ SIĘ RANO I WIECZOREM MYDŁEM NA OLEJEM OLIWKOWYM. PALMOLIVE. SPOWILŻE NA TEN NADZWYŻAJĄCY WYNIK. JAM TERAZ BĄCZNA CERE!

ŚMIAŁAM SIĘ, GDY TO USZYŚLAŁAM!

SHAMPOO. PALMOLIVE. PIELĘGNIJE WŁOSY JAK MYDŁO PALMOLIVE CERE

B. inspektor miejski Danecki przed Sądem Apelacyjnym

Katowice, 28 marca. Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko B. inspektorowi miejskiemu miasta Katowice Jerzemu Daneckiemu, oskarżonemu o przestępstwa urzędnicze z chęci zysku.

Danecki był przez 7 lat urzędnikiem miejskim. Zarabiał on około 800 złotych miesięcznie, a ponadto jako kierownik działu podatkowego otrzymywał tantiemę 5% od ściąganych podatków. Tantiema miała być nadzwyczajnym wynagrodzeniem za kontrolę sprawowaną przez oskarżonego nad poborcami podatkowymi. Tymczasem jak ta kontrola wyglądała, o tym można się było przekonać na procesie.

Poborcy mieli równocześnie po kilka blozków, wykazy ściąganych pieniędzy

sporządzali sobie jak chcieli, o jakimś czasie „kradziono” im pieniądze, o czym donosił Daneckiemu, ten jednak nie spisywał z nimi protokołu, ani nie kazał im pokrywać powstałych stąd braków. Musieli za to pokrywać co innego, mianowicie rachunki za wspólne libacje z Daneckim w różnych knajpach i noznych lokalach. Oczywiście, że rachunki płaćli z zainkasowanych pieniędzy, z których nie rozliczali się co dziennie, lecz co jakiś czas. Poza tym inkasenci udzielali panu inspektorowi pożyczek z pieniędzy podatkowych. Pożyczki te czasem były zwracane, czasem nie. Pan inspektor był z obu inkasentów t. zn. z Miki i Feliksa bardzo zadowolony, natomiast od decernenta wydziału podatkowego, domagał się stanowczo usunięcia trzeciego inkasenta Siwka, który widocznie

nie chciał panu inspektorowi udzielać pożyczek z grosza publicznego.

Warto przypomnieć, że inkasenci brali powstałe na skutek niezwracanych przez p. inspektora i tow. pożyczek, wspólnych libacji i wspanych wydatków pokrywali rzekomoymi kradzieżami. Samego Feliksa „okradziono” aż cztery razy. Pierwsza „kradzież” była stosunkowo mała, bo tylko 10 zł, następnie coraz wyższe, ostatnia wyniosła 2 tysiące złotych. O złodziejskie, co gospodare Daneckiego i tow. pisaliśmy już kilkakrotnie bardzo obszernie.

W pierwszej instancji Daneckiego skazano na 3 lata więzienia, 1000 zł grzywny i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji co do winy oskarżonego, jednak karę obniżył mu do 2 lat więzienia, 500 zł grzywny i 3 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych.

Kamieniecki aresztowany na polecenie prokuratora

Katowice, 28 marca. Jak się dowiadujemy, na wniosek prokuratora sądu okręgowego w Katowicach aresztowano jednego z bohaterów procesu Dyry, ostawionego Grzegorza Kamienieckiego z uwagi na to, że zachodzi obawa ucieczki

wymienionego. Jak wiadomo Kamieniecki został skazany na 3 lata więzienia.

Policia aresztowała Kamienieckiego wczoraj o godz. 14 i odstawiła go do dyspozycji prokuratora. Aresztowanie Kamienieckiego wywołało w Katowicach wielką sensację.

Budżet Wydziału Powiatowego we Frysztacie uchwalony

Wydział Powiatowy we Frysztacie odbył w dniu 23 marca 1939 r. pod przewodnictwem starosty dr. Seidlera trzecie z kolei posiedzenie, na którym uchwalono przedłożyć Śląskiej Radzie Wojewódzkiej wniosek, ażeby dotychczasowe miasteczka: Dąbrowa, Łazy i Rychnal były zaszeregowane do gmin wiejskich o charakterze miejskim.

Zatwierdzono sprawy personalne pracowników Wydziału Powiatowego oraz Powiatowego Szpitala Publicznego w Boguminie. Zarazem uchwalono statut, regulujący stosunki uposażeniowe i prawne pracowników Wydziału Powiatowego.

Uchwalono budżet administracyjny powiatu na r. 1939/40, który wykazuje wydatki w wysokości 898.000 zł, dochody zwyczajne 580.000 zł, a więc niedobór budżetowy — 318.000 zł.

W związku z budżetem administracyjnym uchwalono też statuty o poborze nie-

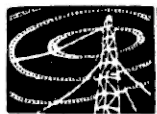
których samoistnych podatków i opłat komunalnych.

Uchwalono budżet Powiatowego Szpitala Powozecznego wykazuje po stronie dochodów i wydatków kwotę 470.000 zł. W dochodach szpitala jest przewidziana dotacja z funduszu powiatu w wysokości 135.000 złotych.

Zaolzie

OKRĘG ZAOLZIAŃSKI STOWARZYSZENIA ŚPIEWAKÓW ŚLĄSKICH

(Za) W sali hotelu „Polonia” w Cieszynie odbyło się walne zebranie delegatów Związku Polskich Chórów na Zaolziu, na którym powołano uchwałę o przystąpieniu Związku do Stowarzyszenia Śpiewaków Śląskich, w konsekwencji czego nastąpiło przemianowanie organizacji na Okręg zaolziański Stow. Śpiewaków Śl. Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru zarządu okręgu. W uznaniu zasług dla śpiewactwa zaolziańskiego, walne zebranie wybrało przez akklamację dyr. Piotra Feliksa prezesa honorowego. Na czele nowego zarządu stanął jako prezes poseł dr. Bajorek. Dyrygentem okręgowym został p. Emanuel Guzur.



RADIO

Środa 29 marca.

KATOWICE. Go. 6.30—7.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 8.15 Arty. z najciekawszych oper — płyt. 8.15 Sygnał czasu. 8.20—8.30 Audycja po południu. 8.30 Muzyka rozrywkowa orkiestry rozkładu katowickiej. 8.40—8.50 „Kronika” — powiadanie dla młodzieży. 9.00—9.10 Wiadomości bieżące i kultura. 9.10 Audycja dla młodzieży. 9.15 „Gimnazjum” — najciekawsze przedmioty z dziedziny kultury. 9.20—9.30 „Kronika”. 9.30—9.40 „Kronika”. 9.40—9.50 Muzyka obywatelska. 10.00 Dziennik katowicki. 10.05 Wiadomości gospodarcze. 10.10—10.20 „Kronika”. 10.20—10.30 „Kronika”. 10.30—10.40 „Kronika”. 10.40—10.50 „Kronika”. 10.50—11.00 „Kronika”. 11.00—11.10 „Kronika”. 11.10—11.20 „Kronika”. 11.20—11.30 „Kronika”. 11.30—11.40 „Kronika”. 11.40—11.50 „Kronika”. 11.50—12.00 „Kronika”. 12.00—12.10 „Kronika”. 12.10—12.20 „Kronika”. 12.20—12.30 „Kronika”. 12.30—12.40 „Kronika”. 12.40—12.50 „Kronika”. 12.50—13.00 „Kronika”. 13.00—13.10 „Kronika”. 13.10—13.20 „Kronika”. 13.20—13.30 „Kronika”. 13.30—13.40 „Kronika”. 13.40—13.50 „Kronika”. 13.50—14.00 „Kronika”. 14.00—14.10 „Kronika”. 14.10—14.20 „Kronika”. 14.20—14.30 „Kronika”. 14.30—14.40 „Kronika”. 14.40—14.50 „Kronika”. 14.50—15.00 „Kronika”. 15.00—15.10 „Kronika”. 15.10—15.20 „Kronika”. 15.20—15.30 „Kronika”. 15.30—15.40 „Kronika”. 15.40—15.50 „Kronika”. 15.50—16.00 „Kronika”. 16.00—16.10 „Kronika”. 16.10—16.20 „Kronika”. 16.20—16.30 „Kronika”. 16.30—16.40 „Kronika”. 16.40—16.50 „Kronika”. 16.50—17.00 „Kronika”. 17.00—17.10 „Kronika”. 17.10—17.20 „Kronika”. 17.20—17.30 „Kronika”. 17.30—17.40 „Kronika”. 17.40—17.50 „Kronika”. 17.50—18.00 „Kronika”. 18.00—18.10 „Kronika”. 18.10—18.20 „Kronika”. 18.20—18.30 „Kronika”. 18.30—18.40 „Kronika”. 18.40—18.50 „Kronika”. 18.50—19.00 „Kronika”. 19.00—19.10 „Kronika”. 19.10—19.20 „Kronika”. 19.20—19.30 „Kronika”. 19.30—19.40 „Kronika”. 19.40—19.50 „Kronika”. 19.50—20.00 „Kronika”. 20.00—20.10 „Kronika”. 20.10—20.20 „Kronika”. 20.20—20.30 „Kronika”. 20.30—20.40 „Kronika”. 20.40—20.50 „Kronika”. 20.50—21.00 „Kronika”. 21.00—21.10 „Kronika”. 21.10—21.20 „Kronika”. 21.20—21.30 „Kronika”. 21.30—21.40 „Kronika”. 21.40—21.50 „Kronika”. 21.50—22.00 „Kronika”. 22.00—22.10 „Kronika”. 22.10—22.20 „Kronika”. 22.20—22.30 „Kronika”. 22.30—22.40 „Kronika”. 22.40—22.50 „Kronika”. 22.50—23.00 „Kronika”. 23.00—23.10 „Kronika”. 23.10—23.20 „Kronika”. 23.20—23.30 „Kronika”. 23.30—23.40 „Kronika”. 23.40—23.50 „Kronika”. 23.50—24.00 „Kronika”. 24.00—24.10 „Kronika”. 24.10—24.20 „Kronika”. 24.20—24.30 „Kronika”. 24.30—24.40 „Kronika”. 24.40—24.50 „Kronika”. 24.50—25.00 „Kronika”. 25.00—25.10 „Kronika”. 25.10—25.20 „Kronika”. 25.20—25.30 „Kronika”. 25.30—25.40 „Kronika”. 25.40—25.50 „Kronika”. 25.50—26.00 „Kronika”. 26.00—26.10 „Kronika”. 26.10—26.20 „Kronika”. 26.20—26.30 „Kronika”. 26.30—26.40 „Kronika”. 26.40—26.50 „Kronika”. 26.50—27.00 „Kronika”. 27.00—27.10 „Kronika”. 27.10—27.20 „Kronika”. 27.20—27.30 „Kronika”. 27.30—27.40 „Kronika”. 27.40—27.50 „Kronika”. 27.50—28.00 „Kronika”. 28.00—28.10 „Kronika”. 28.10—28.20 „Kronika”. 28.20—28.30 „Kronika”. 28.30—28.40 „Kronika”. 28.40—28.50 „Kronika”. 28.50—29.00 „Kronika”. 29.00—29.10 „Kronika”. 29.10—29.20 „Kronika”. 29.20—29.30 „Kronika”. 29.30—29.40 „Kronika”. 29.40—29.50 „Kronika”. 29.50—30.00 „Kronika”. 30.00—30.10 „Kronika”. 30.10—30.20 „Kronika”. 30.20—30.30 „Kronika”. 30.30—30.40 „Kronika”. 30.40—30.50 „Kronika”. 30.50—31.00 „Kronika”. 31.00—31.10 „Kronika”. 31.10—31.20 „Kronika”. 31.20—31.30 „Kronika”. 31.30—31.40 „Kronika”. 31.40—31.50 „Kronika”. 31.50—32.00 „Kronika”. 32.00—32.10 „Kronika”. 32.10—32.20 „Kronika”. 32.20—32.30 „Kronika”. 32.30—32.40 „Kronika”. 32.40—32.50 „Kronika”. 32.50—33.00 „Kronika”. 33.00—33.10 „Kronika”. 33.10—33.20 „Kronika”. 33.20—33.30 „Kronika”. 33.30—33.40 „Kronika”. 33.40—33.50 „Kronika”. 33.50—34.00 „Kronika”. 34.00—34.10 „Kronika”. 34.10—34.20 „Kronika”. 34.20—34.30 „Kronika”. 34.30—34.40 „Kronika”. 34.40—34.50 „Kronika”. 34.50—35.00 „Kronika”. 35.00—35.10 „Kronika”. 35.10—35.20 „Kronika”. 35.20—35.30 „Kronika”. 35.30—35.40 „Kronika”. 35.40—35.50 „Kronika”. 35.50—36.00 „Kronika”. 36.00—36.10 „Kronika”. 36.10—36.20 „Kronika”. 36.20—36.30 „Kronika”. 36.30—36.40 „Kronika”. 36.40—36.50 „Kronika”. 36.50—37.00 „Kronika”. 37.00—37.10 „Kronika”. 37.10—37.20 „Kronika”. 37.20—37.30 „Kronika”. 37.30—37.40 „Kronika”. 37.40—37.50 „Kronika”. 37.50—38.00 „Kronika”. 38.00—38.10 „Kronika”. 38.10—38.20 „Kronika”. 38.20—38.30 „Kronika”. 38.30—38.40 „Kronika”. 38.40—38.50 „Kronika”. 38.50—39.00 „Kronika”. 39.00—39.10 „Kronika”. 39.10—39.20 „Kronika”. 39.20—39.30 „Kronika”. 39.30—39.40 „Kronika”. 39.40—39.50 „Kronika”. 39.50—40.00 „Kronika”. 40.00—40.10 „Kronika”. 40.10—40.20 „Kronika”. 40.20—40.30 „Kronika”. 40.30—40.40 „Kronika”. 40.40—40.50 „Kronika”. 40.50—41.00 „Kronika”. 41.00—41.10 „Kronika”. 41.10—41.20 „Kronika”. 41.20—41.30 „Kronika”. 41.30—41.40 „Kronika”. 41.40—41.50 „Kronika”. 41.50—42.00 „Kronika”. 42.00—42.10 „Kronika”. 42.10—42.20 „Kronika”. 42.20—42.30 „Kronika”. 42.30—42.40 „Kronika”. 42.40—42.50 „Kronika”. 42.50—43.00 „Kronika”. 43.00—43.10 „Kronika”. 43.10—43.20 „Kronika”. 43.20—43.30 „Kronika”. 43.30—43.40 „Kronika”. 43.40—43.50 „Kronika”. 43.50—44.00 „Kronika”. 44.00—44.10 „Kronika”. 44.10—44.20 „Kronika”. 44.20—44.30 „Kronika”. 44.30—44.40 „Kronika”. 44.40—44.50 „Kronika”. 44.50—45.00 „Kronika”. 45.00—45.10 „Kronika”. 45.10—45.20 „Kronika”. 45.20—45.30 „Kronika”. 45.30—45.40 „Kronika”. 45.40—45.50 „Kronika”. 45.50—46.00 „Kronika”. 46.00—46.10 „Kronika”. 46.10—46.20 „Kronika”. 46.20—46.30 „Kronika”. 46.30—46.40 „Kronika”. 46.40—46.50 „Kronika”. 46.50—47.00 „Kronika”. 47.00—47.10 „Kronika”. 47.10—47.20 „Kronika”. 47.20—47.30 „Kronika”. 47.30—47.40 „Kronika”. 47.40—47.50 „Kronika”. 47.50—48.00 „Kronika”. 48.00—48.10 „Kronika”. 48.10—48.20 „Kronika”. 48.20—48.30 „Kronika”. 48.30—48.40 „Kronika”. 48.40—48.50 „Kronika”. 48.50—49.00 „Kronika”. 49.00—49.10 „Kronika”. 49.10—49.20 „Kronika”. 49.20—49.30 „Kronika”. 49.30—49.40 „Kronika”. 49.40—49.50 „Kronika”. 49.50—50.00 „Kronika”. 50.00—50.10 „Kronika”. 50.10—50.20 „Kronika”. 50.20—50.30 „Kronika”. 50.30—50.40 „Kronika”. 50.40—50.50 „Kronika”. 50.50—51.00 „Kronika”. 51.00—51.10 „Kronika”. 51.10—51.20 „Kronika”. 51.20—51.30 „Kronika”. 51.30—51.40 „Kronika”. 51.40—51.50 „Kronika”. 51.50—52.00 „Kronika”. 52.00—52.10 „Kronika”. 52.10—52.20 „Kronika”. 52.20—52.30 „Kronika”. 52.30—52.40 „Kronika”. 52.40—52.50 „Kronika”. 52.50—53.00 „Kronika”. 53.00—53.10 „Kronika”. 53.10—53.20 „Kronika”. 53.20—53.30 „Kronika”. 53.30—53.40 „Kronika”. 53.40—53.50 „Kronika”. 53.50—54.00 „Kronika”. 54.00—54.10 „Kronika”. 54.10—54.20 „Kronika”. 54.20—54.30 „Kronika”. 54.30—54.40 „Kronika”. 54.40—54.50 „Kronika”. 54.50—55.00 „Kronika”. 55.00—55.10 „Kronika”. 55.10—55.20 „Kronika”. 55.20—55.30 „Kronika”. 55.30—55.40 „Kronika”. 55.40—55.50 „Kronika”. 55.50—56.00 „Kronika”. 56.00—56.10 „Kronika”. 56.10—56.20 „Kronika”. 56.20—56.30 „Kronika”. 56.30—56.40 „Kronika”. 56.40—56.50 „Kronika”. 56.50—57.00 „Kronika”. 57.00—57.10 „Kronika”. 57.10—57.20 „Kronika”. 57.20—57.30 „Kronika”. 57.30—57.40 „Kronika”. 57.40—57.50 „Kronika”. 57.50—58.00 „Kronika”. 58.00—58.10 „Kronika”. 58.10—58.20 „Kronika”. 58.20—58.30 „Kronika”. 58.30—58.40 „Kronika”. 58.40—58.50 „Kronika”. 58.50—59.00 „Kronika”. 59.00—59.10 „Kronika”. 59.10—59.20 „Kronika”. 59.20—59.30 „Kronika”. 59.30—59.40 „Kronika”. 59.40—59.50 „Kronika”. 59.50—60.00 „Kronika”. 60.00—60.10 „Kronika”. 60.10—60.20 „Kronika”. 60.20—60.30 „Kronika”. 60.30—60.40 „Kronika”. 60.40—60.50 „Kronika”. 60.50—61.00 „Kronika”. 61.00—61.10 „Kronika”. 61.10—61.20 „Kronika”. 61.20—61.30 „Kronika”. 61.30—61.40 „Kronika”. 61.40—61.50 „Kronika”. 61.50—62.00 „Kronika”. 62.00—62.10 „Kronika”. 62.10—62.20 „Kronika”. 62.20—62.30 „Kronika”. 62.30—62.40 „Kronika”. 62.40—62.50 „Kronika”. 62.50—63.00 „Kronika”. 63.00—63.10 „Kronika”. 63.10—63.20 „Kronika”. 63.20—63.30 „Kronika”. 63.30—63.40 „Kronika”. 63.40—63.50 „Kronika”. 63.50—64.00 „Kronika”. 64.00—64.10 „Kronika”. 64.10—64.20 „Kronika”. 64.20—64.30 „Kronika”. 64.30—64.40 „Kronika”. 64.40—64.50 „Kronika”. 64.50—65.00 „Kronika”. 65.00—65.10 „Kronika”. 65.10—65.20 „Kronika”. 65.20—65.30 „Kronika”. 65.30—65.40 „Kronika”. 65.40—65.50 „Kronika”. 65.50—66.00 „Kronika”. 66.00—66.10 „Kronika”. 66.10—66.20 „Kronika”. 66.20—66.30 „Kronika”. 66.30—66.40 „Kronika”. 66.40—66.50 „Kronika”. 66.50—67.00 „Kronika”. 67.00—67.10 „Kronika”. 67.10—67.20 „Kronika”. 67.20—67.30 „Kronika”. 67.30—67.40 „Kronika”. 67.40—67.50 „Kronika”. 67.50—68.00 „Kronika”. 68.00—68.10 „Kronika”. 68.10—68.20 „Kronika”. 68.20—68.30 „Kronika”. 68.30—6

